Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.
Tel. Redakcji 1-78 i 2-30.
Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 20 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7637 Lwów, niedziela 20 grudnia 1925 Rok XVI.

Uchwalona redukcja płac urzędniczych.

Ujęcie bandytów, rabujących pod firmą Panicza.



KARKOŁOMNY ZAWÓD.

Wobec naszych dziś tak skołatanych nerwów wydaje się rzeczą wprost nieprawdopodobną, aby się znaleźli jeszcze ludzie, którzy nie wiedzą co to zawrót głowy i bicie serca, ludzie, którzy wykonują najbardziej karkołomne popisy stojąc na skrzydłach samolotu, unoszącego się na wysokości kilku tysięcy metrów. A jednak są tacy śmiałkowie i moment ich szaleńczej produkcji widzimy na rycinie.

Bank Polski powiększa kapitał akcyjny.

Przyspieszenie sprawy pożyczki zagranicznej. — Przewidują znaczny spadek dolara.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Karpińskiego. Miało ono przebieg niezwykle ożywiony. W ostatnim czasie **prasa bardzo ostro krytykowała działalność Banku, zarzucając kierownictwu błędy i fałszywy stosunek Banku do Min. Skarbu.**

Po żywej dyskusji przyjęto **uchwałę, która dla sytuacji gospodarczej i finansowej państwa będzie miała bardzo ważne znaczenia.** Oto członkowie Rady wypowiedzieli się w sprawie **podwyższeia kapitału akcyjnego Banku Polskiego. Chodzi o sprowadzenie kapitałów zagranicznych.** Wiadomość o tej uchwale wywołała w kołach finansowych **bardzo dobre wrażenie.** Spodziewają się, iż obecnie w szybkiem tempie będzie załatwiona **sprawa pożyczki zagranicznej** specjalnie dla powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego. W sferach giełdowych liczą się w następstwie tej decyzji ze **znacznym spadkiem dolara.**

Bank Polski dnia 18. b. m. przed południem przed giełdą w dalszym ciągu nie kupował walut obcych.

Agitatorzy bolszewiccy organizowali rozruchy

Bezrobotni nie dali się porwać do ekscesów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18. grudnia. (Z.) Przeprowadzone wśród aresztowanych dnia 17. bm. w czasie manifestacji bezrobotnych śledztwo okazało, że **komuniści zamierzali zorganizować rozruchy na szeroką skalę, wyzyskując następstwa bezrobocia.**

Zapobiegła temu w pewnej mierze postawa samych bezrobotnych, którzy zachowali się zupełnie lojalnie, nie chcąc się dać użyć za narzędzie do powiększania zamętu w kraju. Aresztowanych d. 17. bm. agitatorów przekazano policji politycznej.

Przemysłowcy francuscy udzielą rządowi wielkiej pożyczki wewnętrznej.

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Przemysłowcy okręgów północnych zaproponowali Doumerowi i Briandowi **udzielenia przez wszystkich przemysłowców francuskich w kraju i zagranicą pożyczki 10 miljardów,** która byłaby zabezpieczona przez wpływ podatku obrotowego przemysłu francuskiego. Doumer i Briand **zajęli się żywo tą propozycją** i dziś już rozpoczęły się w tej sprawie narady z czynnikami kompetentnymi.

O redukcję budżetu wojskowego.

Po okresie szczodrym — okres chudy. — Dalsze oszczędności dadzą się uzyskać tylko drogą reform i reorganizacji. — Czego nie wolno, a co wolno zmienić? — Warunek skuteczności reform: należyte uposażenie kadry zawodowej.

Lwów, 19. grudnia.

W chwili, gdy skalpel oszczędnościowy dokonuje operacji na wszystkich dziedzinach życia państwowego, jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi wybija się problem oszczędności na wojsku. Doniosły jest ten problem przedewszystkiem dlatego, ponieważ dotyczy jednej z najwyższych pozycyj w ogólnopaństwowych wydatkach. A powtóre, ponieważ dotyczy — wojska.

Wojsko nasze do niedawna nie wchodziło w rachuby oszczędnościowe. Było czemś nietykalnem. Jako fundament bytu niepodległego i całości granic musiało być silne i dobrze wyposażone, chociażby kosztem największych ofiar. I bodaj, że dzięki tej hojności, odpowiednio wykorzystanej przez wojskowe organa kierownicze, stanęła armja na poziomie dzisiejszym bezwzględnie wysokim.

Ale nadszedł okres, w którym skończyła się szczodrość, a wysiłek, przedtem pokonywany, udaremniony został przez gospodarczy kryzys państwa. Zaczęły się pierwsze oszczędności i trwające do chwili obecnej, zredukowały budżet wojskowy o z górą 30 procent. Tak ogromna pozycja nie została skreślona w żadnym innym resorcie. Z podziwu godną elastycznością kurczył się aparat wojskowy, aby dojść wreszcie do stanu, w którym dalsze restrykcje stały się niepodobieństwem, grożąc zachwianiem naczelnej idei wojska: gotowości bojowej.

Reformować, ale co?

Dalsze ograniczenia są niemożliwe, a są konieczne. Siłą rzeczy wysunął się postulat: **skoro przy obecnych urządzeniach zmniejszenie kosztów jest niemożliwe, należy urządzenia te zreformować.** I myśl o reorganizacji niektórych elementów siły zbrojnej jest rzeczywiście jedynem wyjściem z sytuacji. Tylko — co i jak zmieniać?

Aby dać odpowiedź na powyższe pytanie, należy ustalić te dane, które uchylają się od wszelkich zmian i ograniczeń. A więc nie można zmienić skali żywnościowej, mundurowej i mieszkaniowej żołnierza. Żołnierz musi być należycie odżywiony, ubrany i pomieszczony. Wszelkie ograniczenia kardynalnych potrzeb życiowych mszczą się natychmiast, a specjalnie wojsko pozbawiają wartości fizycznej i moralnej. Dalszą koniecznością, która nie ścierpi skreśleń, jest dobry sprzęt wojskowy i uzbrojenie, — jest dalej taki okres i sposób szkolenia, aby ze surowego materjału powstał żołnierz technicznie sprawny, a pod względem dyscypliny niezawodny.

Tylko zdrowych wcielać do szeregów!

W tych i tylko w tych **nietykalnych ramach** wolno dokonywać zmian i przekształceń, które przynosząc oszczędności, nie przyniosą szkody. Spróbujemy wymienić kilka reform, możliwych do przeprowadzenia. Oto one:

Wcielać należy do szeregów tylko element zupełnie zdrowy. Większa skrupulatność komisyj poborowych w tym kierunku odciąży budżet szpitalnictwa wojskowego, a budżet oddziałów linjowych uchroni od zmarnowanych wkładów.

Członków stowarzyszeń przysp. wojskowego, posiadających odpowiednie kwalifikacje, należy **wcielać w 3 do 4 miesiące po terminie ogólnego wcielenia.** Zwalniając ich w ten sposób od zbędnego przeszkolenia rekruckiego, oszczędzi się wiele na wyżywieniu i umundurowaniu, a akcji przysp. wojsk. doda się impulsu.

Udzielanie w ramach 18—24 miesięcznej służby **częstszych i dłuższych urlopów,** tak, aby bez szkody dla wyszkolenia, służby wewnętrznej i wartowniczej faktyczna służba wojskowa wynosiła 15 miesięcy.

Znaczne oszczędności, wynoszące 10—30 proc., dałyby się osiągnąć przez **wprowadzenie rozumnej gospodarki ryczałtowej** oddziałów w zakresie wyżywienia ludzi i zwierząt, umundurowania, opału, oświetlenia, sprzętu koszarowego i konserwacji obiektów, przez wprowadzenie i popieranie współdzielczości w zakresie zaopatrzenia wojska, przez tworzenie warsztatów, zapewniających tak poszczególnym oddziałom, jak całości zaopatrzenia daleko idącą samowystarczalność i uniezależnienie od rynków zagranicznych.

Reorganizacja sztabów i służb pomocniczych. Nie mniej, niż w innych dziedzinach administracji państwowej, odziedziczyliśmy tutaj po zaborcach **przerost personalu i procedury.** Administrację i manipulację kancelaryjną należy uprościć, znieść nadmiar biurokracji i nadmiar instancyj. Doświadczenia, poczynione na tem polu, uczą, że sprawność, dokładność i sprężystość pracy na ścieśnianiu takiem tylko zyskuje.

Z koszar — w pole!

W dziedzinie wyszkolenia zapowiedziane już zostało przeniesienie punktu ciężkości z koszar — w teren. Jest to inowacja o tyle, że dotychczas główny nacisk kładziono na miesiące letnie, a to czerwiec i lipiec dla poszczególnych broni, a sierpień i wrzesień dla współdziałania wszystkich broni. Odbywało się to w obozach letnich, rozkładanych co roku w innej okolicy. Obecnie należałoby tworzyć **obozy stałe,** w których przez cały rok po kolei przebywałyby wszystkie formacje. Innowacja ta, bardzo — jak się zdaje — szczęśliwa, wymaga pewnych początkowych wkładów (kupno terenów i budowa baraków), na które pokrycie dać musi budżet inwestycyjny.

Oto byłyby główne „reformy", możliwe do zrealizowania i korzystne. Pole do racjonalnej oszczędności i do inicjatywy w tym kierunku jest obszerne i wdzięczne. Bez uszczerbku dla sprawności bojowej i dla wartości moralnej wojska, a nawet z dużym pożytkiem, można niejedno uczynić tańszem i praktyczniejszem. Ale pod jednym warunkiem:

Tak skrócony okres szkolenia, jak i wprowadzenie gospodarki ryczałtowej oddziałów **wzmoże w ogromnym stopniu odpowiedzialność i intenzywność pracy kadry oficerów i podoficerów zawodowych.** Byt tych ludzi, dziś dotkliwie upośledzonych, musi być zapewniony. I to jest pozycja, na której nietylko oszczędzać nie można, ale do której **trzeba będzie dołożyć.** Tego wymaga skuteczność reform, o jakich wspomnieliśmy. Bez uwzględnienia tego zasadniczego postulatu wszelkie oszczędności, poczynione na budżecie wojskowym, będą osłabieniem siły obronnej państwa.

J. R.

Postanowiono redukcję płac urzędniczych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Dowiadujemy się, że zapadła już decyzja w sprawie pensyi urzędników państwowych na styczeń r. b. Jako zasadę przyjęto wysokość pensji grudniowej przy równoczesnem zmniejszeniu mnożnej. Pobory urzędników kategorji 1—8 ulegną redukcji 6-procentowej, kategorji 9—12. 5 proc. kateg. 13—14. 5 proc. kateg. 15—16 4 i pół proc.

Rewizja płac w instytucjach państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Rada Min. poleciła prem. Skrzyńskiemu, aby w porozumieniu z ministerstwami poddał rewizji system uposażeń i specjalnych wydatków w następujących instytucjach państwowych: Polska Dyrekcja Ubezpieczeń, Bank Gospodarstwa Krajow., Państwowy Monopol spirytusowy i tytoniowy.

Zawieszenie podwyżki komornego dla małych mieszkań.

Moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja prawnicza wysłuchała oświadczenie delegata rządu w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Rząd zgadza się:

1) **na przerwę w automatycznej podwyżce komornego, jednakże tylko dla mieszkańców mieszkań jednopokojowych z kuchnią,** 2) **na moratorjum dla eksmitowanych z powodu bezrobocia** do 18 miesięcy, 3) **na ulgi w spłacaniu zaległości komornego** dla tych, którzy zarabiają jako samotni 80 zł., a obarczeni rodziną 120 zł. miesięcznie.

Alarm w Anglji przed czerwoną inwazją.

Poważne obawy o los kolonji azjatyckich.

Londyn, 18. grudnia. (Tel. G. P.) W uderzający sposób zaostrzyła prasa angielska ton wobec Rosji sow. Prawie wszystkie dzienniki rozpisują się o niebezpieczeństwie agitacji sowieckiej dla posiadłości angielskich w Azji. Wybitne osobistości świata politycznego wskazują na Taszkent jako na centrum agitacji sowieckiej. Przeciwko Anglji skierowana jest również rozpoczęta obecnie przez sowiety budowa kolei do Afganistanu.

Wojska japońskie zajęły Mukden.

Londyn, 18. grudnia. (Tel. G. P.) „Daily Mail" donosi, że na prośbę konsulów, wojska japońskie zajęły Mukden celem zapewnienia ochrony życia i mienia cudzoziemców.

Sejm uchwalił redukcję urzędów i urzędników.

Ostatnie posiedzenie przedświąteczne. — Przyspieszone załatwienie ważnych spraw. — Budżet uchwalony. — Redukcja samochodów i powozów urzędowych. — Nowelizacja podatku dochodowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Wbrew zapowiedziom, iż ostatnie posiedzenie Sejmu odbędzie się jutro przed Świętami, **Sejm dzisiaj w błyskawicznym tempie załatwiał wszystkie sprawy, na których rządowi koalicyjnemu zależało. Posłowie dzisiaj wieczorem rozjechali się na ferie.**

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o prowizorjum budżetowem wraz z rezolucjami p. Sochy o bezwłoczną redukcję samochodów i powozów w urzędach państwowych i samorządowych i p. **Strońskiego,** wzywającą rząd do bezwłocznego przystąpienia do **reorganizacji administracji państwowej celem redukcji urzędów, urzędników i pracowników państwowych,** oraz jak najdalej idących **oszczędności w Inspektoratach szkolnych.** Przyjęto rezolucję p. Bigońskiego o możliwie szybkie wniesienie projektu

nowelizacji podatku dochodowego.

Wybrano członków Głównej Komisji ziemskiej: Stan. Godlewskiego (większa własność), Józefa Kowalczuka i Jar. Sawickiego (mniejsza własność), Józefa Niskiego (bezrolni), jako zastępców Z. Leszczyńskiego, Andrzeja Witosa, Zaleskiego, Brodowskiego.

Do komisji zbadania wymiaru emerytur i świadczeń inwalidzkich wybrano następujących posłów: pp. Manaczyński, Łażewski, Mendrys, Sanojca, Gruszka, Reger, Franz, Sommerstein, Michalski, Faustyniak, Bryl, Dmitriuk. Przyjęto ustawę o prawie międzydzielnicowem.

Ustawę o przedłużeniu terminu stabilizacji urzędników i służby państwowej do końca r. 1926, przyjęto wraz z rezolucją, wzywającą rząd, aby w ciągu trzech miesięcy przedstawił nowelę do ustawy o państwowej służbie, któraby zabezpieczała należycie prawa funkcjonarjuszów państw. i dawała rządowi swobodę **usuwania zbędnych lub nieudolnych pracowników.**

Dyskusję wywołała sprawa praw m. Lwowa i Krakowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego. Komisja proponuje przedłużenie tego prawa do końca marca 1926, pp. Malik, Putek i Bryl protestowali przeciw ustawie, uskarżając się na szykany w związku ze ściąganiem tego podatku.

Odrzucono wniosek p. Bryla o skreślenie art. 1. i ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Marszałek zamknął posiedzenie, życząc posłom wesołych świąt.

POŚWIĄTECZNE POSIEDZENIE SEJMU 28. BM.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) D. 18. bm. obradował Konwent Seniorów pod przewod. marsz. Rataja. Uchwalono **że pierwsze posiedzenie po świętach odbędzie się d. 28. bm.** i m. in. poświęcone będzie załatwieniu poprawek Senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Minister skarbu o budżecie i zamierzeniach uzdrowienia skarbu.

P. Młynarski podpisał umowę z firmą amerykańską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Dzisiaj Minister Skarbu zaprosił przedstawicieli prasy na konferencję. Był na niej również obecny sprawozdawca parlamentarny „Gazety Porannej".

Budżet.

Najdonioślejszym wypadkiem chwili bieżącej — mówił minister — jest uchwalone przez Sejm prowizorjum budżetowe na I-szy kwartał 1926, zmniejszające wydatki państwowe o blisko 500 miljonów. Wydatki już od stycznia zmniejszą się o sumę około 40 miljonów miesięcznie. Ustawa o prowizorjum pozbawia ministra możności pokrywania wydatków przy pomocy bilonu. Dalsze zmniejszenia budżetu będą oparte na reorganizacji pracy urzędów państwowych i samorządowych. Równowaga budż. wymaga, by budżet na r. 1926 zamknięty był kwotą 1.400 miljonów zł.

Walka z drożyzną.

Cała polityka kredytowa, podatkowa, celna i taryfowa rządu zwrócona będzie w kierunku przeciwdziałania wyższym cenom.

BANK POLSKI.

Instytucja ta nie może należycie wywiązać się z zadań, regulowania obiegu pieniężnego i zaspokojenia potrzeb kredytu. Dziś powzięła Rada Banku uchwałę powiększenia kapitału zakładowego. Uważając, że sprawa dopływu kapitałów zagr. do Polski jest jedyną drogą obniżenia stopy procentowej kredytu, uważałem za konieczne kroki, któreby nam ułatwiły zdobycie poważnych pożyczek zagr. Powiększenie kapitału zakładowego Banku Pol. będzie pierwszym krokiem na tej drodze.

Przed kilku dniami **została podpisana przez p. Młynarskiego umowa z firmą Bankers w Nowym Jorku, zapewniająca nam zainteresowanie się tej firmy sprawą wydzierżawienia monopolu tyteniowego.** Firma przystąpi w najbliższym czasie do rokowań w tej sprawie. Zawarcie tej umowy będzie czynnikiem wzmocnienia naszego kredytu w Stanach Zjedn.

Obrót dewizami.

Jutro ogłoszone zostanie nowe rozporządzenie mające na celu **przeciwdziałanie działalności nielojalnych czynników, dokonujących operacji spekulacyjnych przeciw interesom naszego państwa i wartości jego pieniądza.**

Minister podziękował prasie za obywatelskie stanowisko w walce o utrzymanie kursu złotego, którato pomoc była nadzwyczaj cenna dla min. skarbu.

OGRANICZENIA OBROTU DEWIZAMI Z ZAGRANICĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że ograniczenia dotyczące obrotu dewizami, o których mówił Minister Skarbu będą **dotyczyły t. zw. blankowania złotych,** praktykowanego przez szereg lat w stosunkach finansowych między Polską a zagranicą. Obrót dewizami w kraju będzie bez ograniczenia.

FRANCUSKO - NIEMIECKIE ZBLIŻENIE GOSPODARCZE.

Paryż, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Delegacja niemieckich przemysłowców przyjęta w parlamencie, pertraktowała z przedstawicielami klubów o kooperacji celem uregulowania świadczeń rzeczowych. W styczniu odbędzie się w tej sprawie w Paryżu konferencja gospodarcza z udziałem niemieckich i francuskich parlamentarzystów i przemysłowców.

PRZYKRA PRZYGODA POSŁA REICHA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Dzisiaj w nocy **poseł Reich** stał się ofiarą przykrego i bolesnego wypadku. Gdy wracał do domu samochód jego zderzył się z innym autem. Lekarz Pogotowia stwierdził lekkie obrażenia nosa i policzka. Posła Reicha opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

MARYNARZE ANGIELSCY BUNTUJĄ SIĘ.

Londyn, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Donoszą z Plymooth, że załoga statku wojennego „Vindictive" manifestowała przed ratuszem, śpiewając „Czerwony Sztandar". Po upzredzeniu załogi, że w razie powtórzenia się podobnych wypadków grozi jej stawienie przed sądem wojennym, nastąpiło znaczne uspokojenie.

REDUKCJA PRACOWNIKÓW ROLNYCH W WIELKOPOLSCE.

Poznań, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Ziemianie Wielkopolski i Pomorza uchwalili żądać załatwienia konfliktu z pracownikami rolnymi jeszcze w b. m. i aby wynik znany był wszystkim pracodawcom przed 1. stycznia 1926. W przeciwnym razie zmuszeni byliby do ograniczenia przyjmowania stałych robotników do minimum.

KAMIENIEW W ANGORZE.

Londyn, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Według doniesień z Konstantynopola, Kamieniew na czele specjalnej misji sowieckiej przybył do Angory.

DYGNITARZE BIORĄ ŁAPÓWKI ZA TOLEROWANIE JASKINI SOPOCKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Na posiedzeniu sejmu gdańskiego rozprawiano żywo o **zamknięciu jaskini gry w Sopotach.** Jeden z posłów przytoczył **dane o dochodach, jakie pobierają pewne osobistości** za to, iż jaskinia ta istnieje: Nadburmistrz pobiera 36 dolarów, burmistrz 40 dolarów miesięcznie, szereg wyższych urzędników po 25 dolarów, a radca prawny kasyna 1000 dolarów miesięcznie. Wbrew zapowiedziom kasyno w Sopotach nie będzie przeniesione do Budapesztu.

TYMCZASOWY GABINET NIEMIECKI

Berlin, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Prezydent Rzeszy zwrócił się do kanclerza i członków gabinetu prosząc ich o tymczasowe dalsze pełnienie funkcji. W sprawie nowego rządu podejmie prezydent dalsze kroki przed ponownem zebraniem się parlamentu.

Frakcja centrum uchwaliła rezolucję, że uważa nadal wielką koalicję za niezbędną podstawę przyszłego gabinetu.

WRAŻENIE UWOLNIENIA STEIGERA W BERLINIE.

Berlin, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Wczorajszy wyrok w sprawie Steigera jest żywo omawiany przez część prasy niemieckiej. Pisma obszernie omawiają przebieg procesu, wyrażając naogół zadowolenie z jego wyniku.

Kronika telegraficzna.

10 tysięcy bezrobotnych w Warszawie. W drugim tygodniu grudnia liczba bezrobotnych w Warszawie, pobierających zasiłki, wzrosła do 2.000 osób, którym wypłacono 23 tys. zł. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi 10 tysicy.

Cziczerin w drodze z Paryża przybył do Berlina.

Metropolita Szeptycki przybył do Paryża i złożył wizytę ambasadorowi polskiemu Chłapowskiemu.

Nafta tylko dla swoich. Senat Meksyku uchwalił projekt ustawy zobowiązującej cudzoziemców, właścicieli terenów naftowych do naturalizacji.

Znany historyk Imbart de la Tour zmarł w Paryżu.

Z muzyki.

Wznowienie „Tannhäusera“, opery Ryszarda Wagnera.

Lwów, 19. grudnia.

Lwowski zespół operowy wykazał ostatnimi czasy — mimo szkodliwej redukcji sił — sporo bardzo dodatnich rezultatów swej artystycznej działalności. Zwłaszcza podczas występów Ady Sari nadarzała się niejednokrotnie sposobność do pochlebnej oceny całości przedstawień, a na wyjątkowo wysokim poziomie stanęło bezsprzecznie wykonanie „Lakme“, opery Delibes'a. Bezpośrednio po tych udatnych wieczorach następujące wznowienie Wagnerowskiego arcydzieła nie pozwala niestety bezstronnej krytyce pominąć milczeniem licznych braków, ujawniających się z okazji środowego wykonania „Tannhäusera“, i zataić, że wyzierało z tego wieczoru operowego dość wyraźne cofnięcie się wstecz i obniżenie tylekroć uznanego za pomocą życzliwych słów poziomu artystycznego.

Zespoły choralne i orkiestralne, wystarczające do współudziału w operze włoskiej, nie dorastają widocznie do wysokości i trudności zadania, jakie nastręczają dzieła Wagnera. Już w wspaniałej i popisowej dla orkiestry uwerturze zdekompletowany zespół instrumentów i przewaga brzmienia „drzewa“ i „blachy“ nad „smyczkami“ dotkliwie uczuć się daje. Jest to wada zasadnicza, tkwiąca w nieproporcjonalnym składzie orkiestry, wobec której najszczersze usiłowania artystycznego dyrygenta muszą być bezowocne.

Chór męski nie dopisuje z powodu niewystarczającej ilości śpiewaków, współudział orkiestry wykazuje natomiast jeszcze przykrzejsze braki: często i bardzo często wyłania się z tego zespołu bolesny dla słuchaczów zgrzyt w formie nieczystej intonacji któregoś z instrumentów dętych.

Czyż więc w takich warunkach marzyć można o wykonaniu „Tannhäusera“ lub innych dzieł mistrza z Bayreutu?

O interpretacji partyj solowych w „Tannhäuserze“ nie mógłbym również wyrazić się entuzjastycznie. Z kreacji p. M. Sowilskiego (postać tytułowa) podnieść można z uznaniem tylko niektóre momenty dramatyczne, olśniewające słuchacza na podstawie imponującej potęgi głosu. Są więc momenty, lecz niema wykwintnego w całości wykonania wokalnego, ani odpowiadającej gry scenicznej, ani psychologicznego przeprowadzenia roli, więc niema de facto Wagnerowskiego „Tannhäusera“, który przecież — pomijając „eksplozje“ siły wokalnej — musi porywać widza i słuchacza po części też uczuciowym podkładem swej jaźni.

Liryzm i uczucie — ważne te czynniki, gdy chodzi o siłę działania na publiczność — pojawiły się natomiast w pieśni Wolframa „do gwiazdy wieczornej“ (gwiazda notabene nie pojawiła się na horyzoncie teatru Wielkiego!) dzięki p. R. Cyganikowi. Kreację tego śpiewaka możnaby nazwać artystyczną, gdyby nie chwiejność intonacji (niedociąganie wyższych tonów) spowodowana prawdopodobnie wadliwą emisją głosu.

By już wyczerpać rejestr grzechów środowego wieczoru, wspomę jeszcze o pierwszej odsłonie (grota Wenery), której nie towarzyszyło ani poważniejsze powodzenie wokalne — śpiewy Syre nie dopisały — ani sceniczne sukcesy reżyserji.

Uczyniwszy zadość przykremu obowiązkowi wyliczania braków i błędów, zaznaczę chętnie niektóre nieprzeciętne sukcesy solistów. Pięknie odśpiewała partję Elżbiety p. Fr. Platówna, artystycznie wywiązała się z partji Wenery p. H. Green-Skazowa, postać pastuszka odtworzyła sympatycznie p. M. Popowiczówna, a na rzetelne uznanie zasłużyli p. M. Martini (landgraf) i wszyscy bez wyjątku przedstawiciele śpiewaków, biorących udział w turnieju na zamku Wartburg.

Po uwerturze nie szczędzono dyrygentowi p. Milanowi Zunie gromkich oklasków.

Udział publiczości pozostawiał niestety wielo do życzenia.

Fr. Neuhauser.

Podejrzane dyslokacje wojsk sowieckich.

Koncentracja na granicy Polski i na Kaukazie.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogotowie sow., 18 grudnia.

Z Moskwy donoszą: Naczelna rada wojskowa („rew. wojen. sowiet“) **ogłosiło rozporządzenie natychmiastowego przerzucania znacznych oddziałów armji czerwonej na teren zachodniego okręgu wojskowego,** graniczącego z Polską. Na zachód kierowane są przeważnie formacje wojskowe, rozmieszczone dotychczas na terenie północnych połaci kraju. Ponadto przystąpiono **do tworzenia nowego tzw. korpusu wojsk terytorjalnych,** które również mają być przeznaczone na tereny Rosji zachodniej.

Równocześnie **odbywa się nagła koncentracja wojsk sowieckich na terenie Kaukazu, oraz Turkestanu.** Koncentracja ta jest **w związku z planem Sowietów co do niesienia zbrojnej pomocy Turcji w razie wybuchu konfliktu zbrojnego między tem państwem, a Anglją,** na tle zatargu mossulskiego.

Przygotowaniami wojskowewemi na Kaukazie i w Turkestanie kieruje osobiście szef sztabu generalnego gen. Tuchaczewski, który przy tej sposobności wygłosił szereg mów o znaczeniu przyszłej wojny na terenie azjatyckim.

Rzecz charakterystyczna, **że Sowiety** usilnie lansują **pogłoskę o projektowanem rzekomo przez Anglję** obsadzeniu Konstantynopola, co oczywiście ma zagrażać polityce Sowietów oraz musi spowodować ze strony sowieckiej odpowiednią obronę (?)

Z sali sądowej.

Krwawa vendetta na Lewandówce.

W obronie honoru obrażonych niewiast ślusarz na weselu zamordował sztyletem rówieśnika. — Wyrok uwalniający. — Niewiasta rzuca się na szyję obrońcy i „wsadzi go do gazet“.

Lwów, 19. grudnia.

(X) 4. października br. odbywała się na Lewandówce u majstra ślusarskiego Fr. Żukowskiego **„grand zabawa“** z racji imienin pana majstra. Między zaproszoymi był 22 letni **Leon Witek,** pomocnik ślusarski. W pewnej chwili wszedł do mieszkania Żukowskiego niejaki Józef **Zajączkowski,** również 22 letni młodzieniec, cieszący się na Lewandówce opinją wielkiego

zdobywcy serc

niewieścich. Z tego też powodu lekce **sobie ważył cnotę niewieścią** i z wielkim krytycyzmem wyrażał się o wartości moralnej kobiet wogóle. Ujrzawszy wiele dorodnych Lewandowianek, głośno wyraził swe zdziwienie, mówiąc:

„Iluż tu ich jest!“

przyczem nazwał je **określeniem takiem, jakiem w rynsztokowym języku określa się kobiety o profesjonalnie złej kondulcji.** Ponieważ wśród kobiet była również siostra i żona Witka, Witek poczuł się tem obrażony, wpadł w szalony gniew i

zapragnął zemsty.

Zaczaił się przeto na podwórzu i gdy Zajączkowski wyszedł, rzucił się na niego, **dwoma pchnięciami sztyletu kładąc go**

na miejscu trupem.

Witek odpowiadał wczoraj za zabójstwo przed Trybunałem, złożonym z radców Malickiego, Makucha i Zielińskiego. Bronił się, że działał w stanie afektu wykluczającego odpowiedzialność. Świadkowie zajścia zeznali dla oskarżonego korzystnie, stwierdzając, że był „w stanie szału“ i „jakby półwarjat“. Po doskonałej mowie obrończej dra Kibitza, Trybunał [illegible]

uwolnił Witka

od zarzutu zabójstwa, a skazał go jedynie **za przekroczenie opilstwa** na 10 tygodni aresztu, przyjęto bowiem za udowodnione, że działał on w stanie pijanym. Witek karę skonsumował aresztem śledczym, przeto został natychmiast zwolniony, ku wielkiej radości tłumów obywateli z Lewandówki, którzy pośpieszyl na tę rozprawę w osobach swych najkapitalniejszych typów. Pewna dama chciała

rzucić się na szyję

obrońcy dr. Kibitzowi, a gdy tego szczęśliwie uniknął, przyrzekła mu, że za to uwolnienie, **„musi go wsadzić do gazet“.**

Na marginesie.

Histeryk.

Lwów, 19. grudnia.

W chwili, gdy cała poważna prasa zamyka dyskusję nad sprawą Steigera, pragnąc w interesie publicznym rzucić zasłonę na jej cienie i plamy, dr. Lejb Landau właśnie otwiera dyskusję. Poznaliśmy go jako obrońcę, poznajemy obecnie jako publicystę z „Chwili“. Nie sprawia nam to najmniejszej przyjemności.

W ciągu procesu, trzymając się ścisłej objektywności, wiele momentów pomijaliśmy milczeniem. Nie zwracaliśmy więc uwagi i na p. Landaua, na jego bezprzykładną agresywność, tupet, arogancję, nieprzyzwoitość, na to, że on właśnie „magna pars fuit“ tych ciężkich chmur, które często kładły się nad izbą sądową.

Nie rozumiemy dzisiejszej jego pieśni triumfalnej. Werdykt bowiem nie jest jego zasługą. Werdykt zapadł **wbrew** jego zabiegom. Steiger może pogratulować sobie, że nie „broniło“ go pięciu Landauów, grających na nerwach, na cierpliwości, na zimnej krwi Trybunału i przysięgłych.

Ale p. Landauowi nie wystarcza ten niezasłużony sukces. On oświadcza, że... sprawa nie skończyła się jeszcze. Jemu śnią się straszne wizje: „w okropnych warunkach, w atmosferze, przesyconej nienawiścią, terrorem i nikczemną intrygą...“, okrwawiony mur w Brygidkach... siennik ze słomą, chłonące kule... hasające ochoczo koniki eskorty policyjnej... trup Steigera...

Poco to wszystko? Skąd? Jakiem prawem wolno dalej jątrzyć? Dlaczego pan, panie mecenasie, nie opisuje równocześnie siebie ua łożu śmiertelnem? Wszak tamto się nie stało, a to się kiedyś napewno stanie.

Histerja jest chorobą ciężką. Ale histerja w wystąpieniach publicznych powinna być zabroniona.

Z komisji sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (Z) Sejm. komisja spraw zagr. uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek o ratyfikację umowy konsularnej z Rosją, oraz wniosek o przystąpienie Polski do międzynar. konwencji Czerwonego Krzyża.

Sejmowa komisja konstytucyjna przyjęła art. 3, 4 i 5 projektu ustawy o zgromadzeniach, jak następuje: Manifestacje publiczne i pochody wymagają poprzedniego zezwolenia władz. Wyłączono drogi publiczne jako miejsca dla zgromadzeń. Należy zawiadomić, w jakim języku będą się toczyły obrady, o ile nie toczyłyby się w języku polskim. Do art. 4. (termin podań, względnie zawiadomienia władzy) przyjęto poprawkę, aby zgłoszenie obejmowało nazwisko i imię osoby zwołującej zgromadzenie. Prezes Głąbiński oświadczył, że z powodu wybrania go prezesem komisji budżetowej, będzie zmuszony **złożyć prezesurę komisji konstytucyjnej.**

Komisja odbudowy kraju uchwaliła wezwać Rząd do wyasygnowania 2—3 miljonów zł. na cele odbudowy kraju, która dotychczas nie została zrealizowana. Powierzono pp. Brylowi i Łażewskiemu zreferowanie sprawy zarzutów, czynionych Min. robót publ. przez Najw. Izbę kontroli, co do działalności w dziedzinie odbudowy.

Bandytyzm pod firmą słynnego Panicza.

Zuchwały naśladowca nieuchwytnego watażki terroryzuje pięć powiatów. Został wreszcie ujęty przez obławę policyjną.

Lwów 19. grudnia.

(X) Wczoraj wrócili do Lwowa, wysłani przed szeregiem tygodni ze stanu tutejszej ekspozytury policyjnej urzędnicy śledczy, **p. Furman i Biskup.** Wysłano ich swego czasu do Łańcuta, do pomocy tamtejszemu komendantowi powiatowemu policji, jako wytrawne siły, **mające tropić sławnego bandytę Panicza i oczyścić tamtejszy powiat z osobników, którzy kontynuując**

tradycje bandyckie Panicza

na jego konto i pod jego firmą w dalszym **ciągu wykonywali zbójeckie rzemiosło.**

Samego Panicza od szeregu lat ująć nie można i pp. Furmanowi i Biskupowi, również nie udało się dotąd wpaść na jego trop, jakkolwiek nie tracą nadziei, że przecież odniosą ten wielki sukces. Trudność ujęcia zuchwałego herszta zbójeckiego leży w **jego szybkości przenoszenia się z miejsca na miejsce i znikaniu. Panicz nigdy nie operuje przez czas dłuższy na jakimś terenie.** Nagle się pojawi gdzieś, dokona niezwykle zuchwałego napadu i jakby się

zapadł pod ziemię.

Nie „działa" też Panicz w większej gromadzie, nie ma żadnej szajki, napadów dokonuje jedynie w towarzystwie **wiernego druha Panka.** Był czas, że miewał nieraz kilku pomocników, ale dzisiaj nimi się nie posługuje i dlatego właśnie umie się zaszyć w kryjówki i operuje błyskawicznie i sprawnie. Ale wielu jego naśladowców, bandyci pomniejszej sorty **eskontują „dobrą firmę" zbójecką** i dokonując napadów zamaskowani, **rozmyślnie rozgłaszają, że**

napadu dokonał Panicz.

aby szerzyć większą panikę i ułatwiać sobie ucieczkę. Do takich „spólników" Panicza należało 4 bandytów, którzy działali w powiatach tarnobrzeskim, łańcuckim, niskim, i kolbuszowskim. Furmanowi i Biskupowi udało się unieszkodliwić ten

postrach 4 powiatów.

Po dłuższej inwigilacji dopadli oni **niezwykle zuchwałego bandytę, od 2 lat przez policję nadaremnie poszukiwanego, niejakiego Tomczyka 28 lat liczącego,** który ma na swem sumieniu **cały szereg napadów rabunkowych. Wyśledzili go w Woli rosinowskiej** w pow. Kolbuszowskim, w chwili gdy wchodził w południe do domu pewnego z tamtejszych gospodarzy z zamiarem zjedzenia obiadu. Ów gospodarz wiedział kim jest gość, a jednak bał się go wyprosić. Tomczyk ukrył karabin w stodole, tak, że nie mógł się nawet bronić. Poczęto go wypytywać o towarzyszy. Po dłuższych badaniach wydał wreszcie spólników. Byli to Karkut, Hajduk i Krzysztofiński, chłopi ze wsi Alfredówka w powiecie tarnobrzeskim. Mając tak cenne **wiadomości, zaaranżowano na owych bandytów**

wielką obławę,

pod dowództwem komisarza **Mączki,** komendanta powiatowego policji z Łańcuta, który specjalnie wziął urlop, aby móc ująć tych niebezpiecznych opryszków. W obławie tej oczywiście brali udział i Furman i Biskup. W nocy **autami udano się do Alfredówki.** Opryszki nie spodziewali się niczego złego i spali spokojnie. Po północy **otoczono wywiadowcami i posterunkowymi ich domy i wszystkich trzech ujęto.** Są to młodzi ludzie w wieku po dwadzieścia kilka lat. Odstawiono ich **wraz z hersztem Tomczykiem** do sądu okręgowego w Rzeszowie.

SKAZANIE „RECYDYWISTÓW KOMUNISTYCZNYCH".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Z Łodzi donoszą, że wczoraj w sądzie okręgowym odbyła się **rozprawa przeciw 9 osobnikom,** aresztowanym w maju. Okazało się w toku śledztwa, że **niektórzy z nich byli już skazani przez sądy polskie na dożywotnie więzienie,** jednakże na zasadzie wymiany zostali wysłani do Sowietów. Po pewnym czasie **powrócili do Polski,** aby kontynuować dalej swoją działalność antypaństwową. Po ukończeniu rozprawy sądowej zostali podsądni skazani na więzienie od 7—3 lat.

WKRÓTCE CZECHOSŁOWACJA UZNA SOWIETY.

Praga, 18. grudnia. (Tel. G. P.) W kołach politycznych przepowiadają, **że wnet już nastąpi uznanie Sowietów de iure przez rząd czechosłowacki** i uregulowanie stosunków gospodarczych między obu państwami.

Policja w Zawierciu granatami gazowemi

rozpędziła tłumy bezrobotnych demonstrantów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. grudnia. (Z.) Z Zawiercia telefonują: Od kilku dni w Zawierciu trwają **demonstracje na tle bezrobocia.** Z powodu groźnego stanowiska tłumu sprowadzono duże siły policyjne. **Około 7 tysięcy ludzi oblęgało wczoraj magistrat.** Policja użyła po raz pierwszy **granatów gazowych,** które wybuchają z wielkim hukiem i **wywołują łzawienie. Policja uzbrojona w maski rzuciła kilkanaście granatów. Początkowo efekt był taki, że tłum rzucił się na ziemię,** sądząc, że policja rzuca granaty bojowe, dopiero potem przerażony **tłum zaczął uciekać** we wszystkie strony miasta. 35 manifestantów aresztowano. Jeden policjant został ciężko ranny uderzeniem kamienia.

W ciągu dnia dzisiejszego ponowiły się znów próby rozruchów. Policja znajduje się w stałem pogotowiu.

Właściciele wielkiego magazynu przy ul. Sykstuskiej sami dokonali włamania do swego sklepu.

Tajemnicze zagrabienie wielkiej ilości towarów wzbudziło podejrzenie. — „Włamywacze" zamiast w piwnicy, zaczęli wiercić dziurę w podłodze sklepu. — Oszustwo asekuracyjne.

Lwów 19. grudnia.

(X) Podaliśmy wczoraj wiadomość o wielkiem włamaniu przy ul. Sykstuskiej 3 do firmy „Dressing", dokonanem przez wybicie dziury w sklepieniu piwnicznem i podłodze sklepowej, zupełnie na wzór włamań dokonanych ostatnio do Jarzyny i Rapsa.

Zaraz wczoraj wyraziliśmy zdziwienie **jakim sposobem włamywacze zdołali wywieźć niepostrzeżenie olbrzymie ilości towarów bławatnych i konfekcji,** skoro trzebaby było **zajeżdżać po nie furą,** tak wiele bowiem podobno skradziono. Również uderzyła nas okoliczność, że **dozorca domu zastał rano**

bramę kamienicy zamknietą

na klucz, tak jakby ją zamknęli włamywacze opuszczając teren włamania.

Wysłani na miejsce funkcjonarjusze policyjni obejrzeli otwór przez który „włamywacze" wleźli, znaleźli w piwnicy **porzucone narzędzia włamania, pare sztuk garderoby przez sprawców zgubionych,** wszystko zgodnie ze zwyczajną w takich wypadkach **dekoracją.**

Przy bliższem jednak oglądnięciu stwierdzili jeden szczegół

niezwykle sensacyjny:

Oto spostrzegli, że **„majzlowania" desek podłogi dokonano od góry i że naprzód wybito otwór w podłodze, a dopiero następnie w warstwie cegieł stanowiącej sklepienie piwniczne.** Dowodziło to, iż dokonano

włamania od wnętrza sklepu.

Jak więc było możliwem, **by włamywacze, chyba przez dziurkę od klucza, jak duchy dostali się do wnętrza sklepu, a dopiero tutaj się znalazłszy, wybili otwór do piwnicy i przez ten otwór wynieśli towar!** W połączeniu z wątpliwościami już przez nas samych wczoraj wyrażonemi, wzbudziło to podejrzenie, że

właściciele sfingowali włamanie.

Wobec tego **aresztowano całą rodzinę Braunów,** do których sklep ten należał, a mianowicie: teściową Braunów, **Beile Małkę Haberkorn, Abrahama Brauna, Joela Brauna, Ariego Leibe Brauna i ich ojca Józefa Brauna.**

Braunowie w czasie inflacji markowej, spekulując na zniżce waluty, posiadali **aż trzy sklepy,** mianowicie ów sklep przy ul. Sykstuskiej 3, sklep przy pl. Gołuchowskich i **wielki sklep w kamienicy Sprechera** przy pl. Marjackim. Te dwa ostatnie zlikwidowali przy stabilizacji waluty, a zatrzymali wszyscy razem sklep przy ul. Sykstuskiej, nazywając go z angielska „Dressing". W braku innych interesów kilkakrotnie bankrutowali. Przed trzema miesiącami

asekurowali się przed włamaniem na 10.000 dol.

w towarzystwie asekuracyjnem „Silesia". Od tego czasu **gwałtownie wysprzedawali towar, lecz nie uwidoczniali tego w księgach handlowych.** Gdy już towaru nie mieli, **resztę najprawdopodobniej ukryli i sfingowali włamanie,** podając szkodę na wiele tysięcy dolarów. Podali przytem ilości tak nieprawdopodobnie trudne do wyniesienia, jak **190 ubrań, kilkadziesiąt płaszczy, setki metrów sukna itp.** Mimo to trudno byłoby udowodnić, że włamanie nie zostało dokonane i należytość asekuracyjną byliby musieli dostać, lecz **przy całej chytrości zrobili to głupstwo, że wiercili**

dziurę od wnętrza.

Mogli zaś zrobić to całkiem dobrze od piwnicy, gdzie pojedyńcza warstwa cegieł nie przedstawiała większych trudności. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że **musieli oni jednak mieć ze sobą do pomocy jakiegoś „fachowca", który ów otwór wybijał.** Policja w tym kierunku prowadzi dochodzenia.

Aresztowani wypierają się winy, jednak władze bezpieczeństwa mają dowody dostateczne co do winy Haberkornowej, Joela i Abrahama Braunów i odstawią ich do więzienia sądu okręgowego karnego. Co do Józefa Brauna i Ariego Leiby Brauna, można przypuszczać, że mieli oni tylko dalszy kontakt z tą historią, wobec czego w dniu dzisiejszym zostaną wypuszczeni na razie na wolną stopę.

Z dnia.

Czarna tasiemka

czyli

piorunujące skutki apelu p. ministra Zdziechowskiego.

Lwów, 19. grudnia.

„Gazeta Poranna“ broni stale interesów kupiectwa, zagrożonego częstokroć w obecnych ciężkich czasach utratą warsztatu pracy. Skoro jednak wydarzają się wypadki, zasługujące na potępienie publiczne, musimy je w imię sprawiedliwości i bezstronności publikować, choćby dla wiadomości ogółu kupiectwa. Świeżo przesłała nam jedna z najpoważniejszych obywatelek Lwowa następ. opis autentycznego faktu:

Pan Minister Skarbu chce popierać handel, ale tylko handel zasługujący na poparcie. **„Kupiec musi kalkulować w złotych i może zarabiać tylko w złotych“.** Bardzo dobrze powiedziane. Jasno i stanowczo.

Przed tygodniem potrzebowałam parę metrów czarnej tasiemki. Podobne sprawunki załatwiam zwykle w handlu chrześcijańskim przy ul. imienia Króla-Bohatera „Obrony Chrześcijaństwa“. Nie dlatego, aby ten handel był najtańszy. Wcale nie dlatego.

Proszę pana o czarną tasiemkę.

Kupiec wyszukuje i pyta:

— Wiele pani szanowna potrzebuje?

— Krawcowa musi odmierzyć. Proszę mi wydać całą sztuczkę, za którą z góry zapłacę, ale wymawiam sobie, że nieużytą resztę przyjmie pan z powrotem i zwróci za nią pieniądze. Czy dobrze?

Bardzo dobrze, łaskawa pani. Służę. Metr kosztuje 16 groszy, sztuczka ma tyle i tyle metrów, razem więc zł. tyle i tyle.

Zapłaciłam i wyszłam. Na drugi dzień wracam i mówię:

— Krawcowa spotrzebowała 12 metrów, resztę odnoszę. Prosze przemierzyć i obliczyć wiele mi się należy.

— Zdaje się, mówi kupiec, że według umowy, mam zwrócić należytość towarem...

— Nie panie, umowa była na gotówkę. Zresztą dla pana to nawet korzystniej wobec spadku złotego...

Kupiec myśli chwilę, uśmiecha się chytrze i zrozumiawszy wypłaca mi gotówką, licząc po 16 groszy za metr.

Nazajutrz krawcowa spostrzega, że dobrzeby było jeszcze trochę tej tasiemki użyć do wszycia sukni. Idę więc do sklepu i żądam dalszych 12 metrów.

Kupiec wyciąga z pudła zwróconą przezemnie wczoraj sztuczkę, odmierza 12 metrów i mówi:

— 12 metrów po 30 groszy, razem zł. 3.60.

— Jakże panie — wszak wczoraj cena była 16 groszy i tyle mi pan za tę tasiemkę zapłacił!

— Tak, ale dolar poszedł w górę i ja muszę się pokryć.

Zapłaciłam 3 złotych 60 groszy i pomyślałam: Jacy jednak biedni ci nasi kupcy, przez te „skoki dolara“! Ile oni biedacy muszą się namęczyć przez ciągłe przeliczanie owej zwyżki dolara z 8-miu złotych na 8.30 lub na 8.50 w stosunku np. do każdego metra czarnej tasiemki!! A jednak w danym wypadku zysk wynosił prawie 100-proc. za jeden dzień. Ach, ten dolar, ten dolar!!

Niby mała rzecz, a wstyd...

Nowe linje kolejowe w Polsce.

Odbudowa linji Borki wielkie - Grzymałów.

Lwów, 19 grudnia.

Oprócz oddanych niedawno do użytku nowych linji kolejowych Chorzów — Szarlej, Kutno-Płock (Radziwie) oraz odcinka Podzamcze — Wieluń, prowadzone są obecnie roboty przy odbudowie zniszczonej zupełnie w czasie wojny linji **Borki Wielkie Grzymałów** (linja boczna od szlaku Lwów — Podwołoczyska). Roboty te mają być ukończone w końcu b. m. Długość odbudowanego toru wynosi 33 klm.

W styczniu r. 1926 przewidziane jest oddanie do użytku linji Zgierz — Kutno, będącej już obecnie na ukończeniu. Na odcinku Zgierz — Łęczyca odbywa się ruch tymczasowy. Długość linji wynosi 57.3 klm. Buduje się też linję kolejową na odcinku Stojanów — Sienkiewiczówka, na zniszczonym w czasie wojny szlaku **Łuck Stojanów**, którego część Łuck — Sienkiewiczówka już wykonano.

Wreszcie buduje się linja Czersk — Bąk — Kościerzyna (42 klm.) stanowiąca część przyszłej magistrali, mającej łączyć **Śląsk z Gdynią** i skracającej obecne połączenie kolejowe o 65 klm. Odcinek ten będzie gotów w połowie r. p.

Małżeństwa z... drzewami.

Dziwny zwyczaj indyjski.

Londyn, w grudniu.

(B) Jak można się żenić z drzewami? — zawoła niejeden czytelnik. A jednak **istnieje ten dziwny zwyczaj w Indjach,** orzekający, że zarówno mężczyźni, jak kobiety, mogą wchodzić w związki małżeńskie z **drzewami.** A ciekawą formę przybrał ten zwyczaj **w dystrykcie Punjab.** Tam mianowicie nie wolno Indusowi żenić się **po raz trzeci.** Jeśli jednak koniecznie pragnie to uczynić, **musi się wpierw ożenić z... drzewem.** Dopiero później, otrzymawszy najformalniejszy rozwód, może ożenić się po raz czwarty, tym razem jednak już z **kobietą.** Nie wiadomo, czemu należy przypisać te dziwne zwyczaje. Prawdopodobnie tkwi w tem ten sam motyw, co u starożytnych Greków, a mianowicie przekonanie, że w drzewach mieszkają **istoty podobne ludziom,** choć od nich doskonalsze.

Ze sztuki.

Wystawa obrazów A. Augustynowicza.

Lwów 19. grudnia.

Dla lwowskich miłośników prawdziwej sztuki święto to nielada: Augustynowicz należy do najświetniejszych polskich mistrzów pendzla. Na polu akwareli on jeden może stanąć obok Fałata. A zresztą obecna wystawa to jakby jubileusz artysty, który wśród nas we Lwowie rósł z roku na rok w znaczenie i uznanie, więc i przegląd jego twórczości stanowi dla licznych rzesz miłośników jego niepośledniego talentu rozkosz wielką.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 20. XII. 1925.

ANTONI CZECHOW.

Fruwające wyspy.

Opowieść w stylu J. Verne'a.

ROZDZIAŁ I.

Mowa.

— ...Gentlemani, skończyłem! — rzekł pan John Lund, młody członek królewskiego geograficznego towarzystwa i znużony usiadł.

Sala drgnęła, rozbrzmiała wściekłemi oklaskami i krzykami „brawo“. Gentlemani zaczęli kolejno zbliżać się do Johna Lunda i ściskać mu dłoń. Siedmnastu gentlemanów na znak swego podziwu złamało siedmnaście krzeseł i skręciło ośm długich szyji, należących do ośmiu gentlemanów, w liczbie których znajdował się kapitan. „Katawasy“, jachtu o pojemności 100.000 tonn.

— Gentlemani! — wymówił wzruszony pan Lund. — Uważam, że teraz najświętszym obowiązkiem moim jest podziękować wam za tę piekielną cierpliwość, z jaką wysłuchaliście mojej mowy, trwającej 40 godzin, 32 minuty i 14 sekund! Tomasz Bekas — zwrócił się do swego starego służącego — obudzić mnie za pięć minut. Trochę przespię się. Muszą mi wybaczyć, że ośmielam się spać w ich obecności!

— Słucham, sir! — rzekł stary Tomasz Bekas.

John Lund odrzucił w tył głowę i natychmiast zasnął.

John Lund pochodził ze Szkocji. Nigdzie się nie wychowywał, niczego się nigdy nie uczył, lecz wszystko widział. Należał do tych szczęśliwych natur, które poznają wszystko, co piękne i wielkie własnym rozumem. Zachwyt, który wywołał swoją mową, należał się mu w zupełności. W ciągu 40 godzin rozwijał przed gentlemanami wielki projekt, wykonanie którego okryło sławą Anglję i wykazało, do jakich pomysłów jest zdolny umysł ludzki! „Przedziurawienie księżyca kolosalną śrubą“ — — oto idea przewodnia mowy pana Lunda!

ROZDZIAŁ II.

Tajemniczy nieznajomy.

Sir Lund spał wszystkiego trzy minuty. Czyjaś ciężka dłoń opuściła się na jego ramię i obudził się. Przed nim stał gentleman wysokości 5 łokci, cienki jak pika, jak zasuszona żmija. Był zupełnie łysy. Nosił czarne upbranie, na nosie miał cztery pary okularów, a na piersi i plecach po jednym termometrze.

— Niech pan idzie za mną! — rzekł grobowym głosem łysy gentleman.

— Dokąd.

— Niech pan idzie za mną, panie John Lund!

— Cóż będzie, jeśli nie pójdę?

— Wtedy będę zmuszony przedziurawić księżyc przed panem!

— W takim razie, sir, służę panu.

— Niech służący pański podąży za nami!

Pan Lund, łysy gentleman i Tomasz Bekas opuścili salę posiedzeń i wyszli na ulicę. Szli bardzo długo.

— Sir— zwrócił się Bekas do pana Lunda — jeżeli droga nasza jest tej długości, co ten gentleman, to na zasadzie prawa tarcia, wkrótce pozbędziemy się swych podeszew!

Gentlemani zastanowili się i po dziesięciu minutach, przekonawszy się, że słowa Bekasa są bardzo dowcipne, głośno się roześmieli.

— Z kim mam zaszczyt śmiać się, sir? — spytał Lund łysego gentlemana.

— Ma pan zaszczyt iść, śmiać się i rozmawiać z członkiem wszystkich geograficznych, archeologicznych i etnograficznych towarzystw, magistrem wszystkich nauk; honorowym dyrektorem szkoły krowich akuszerów w Sztokholmie, prenumeratorem „Biesa Ilustrowanego“, profesorem żółtozielonej magji i początkowej gastronomji w przyszłym Nowozelandzkim uniwersytecie, dyrektorem bezimiennego obserwatorjum Wiljamem Bałwańjusem. Prowadzę pana do...

John Lund i Tomasz Bekas padli na kolana przed wielkim człowiekiem, o którym tyle słyszeli i z szacunkiem opuścili głowy...

— Prowadzę pana do swego obserwatorjum, znajdującego się o 20 mil stąd. Sir! Do mego przedsięwzięcia potrzebny jest mi towarzysz, taki towarzysz, który zrozumiałby je w zupełności obiema półkulami swego mózgu. Wybrałem pana... Sądzę, że po 40-godzinnej mowie jest pan bardzo znużony i śmiem wątpić, by zechciał pan prowadzić ze mną jakąkolwiek rozmowę, ja zaś najbardziej na świecie lubię swój teleskop i długie milczenie. Mam nadzieję, że język pańskiego służącego będzie związany pańskim rozkazem. Niech żyje pauza! Prowadzę... Czy pan nic nie ma przeciwko temu?

— Nie sir? Pozostaje mi tylko żałować, że nie jesteśmy szybkobiegaczami i że mamy podeszwy, które bardzo drogo kosztują.

— Kupię panu nowe buty.

— Dziękuję panu.

Kto z czytelników zapłonie pragnieniem dokładniej zapoznać się z panem Wiljamem Bałwańjusem, niech przeczyta jego wspaniałe studjum „Czy istniał księżyc przed potopem? Jeżeli istniał, to czemu nie utonął?“ Do studjum tego jest dodana zabroniona broszura, napisana przez niego na rok przed śmiercią: „Jak zetrzeć wszech świat na proszek i samemu przy tem nie zginąć?“ W tych utworach najlepiej charakteryzuje się osobistość tego znakomitego człowieka.

Między innemi w utworach tych opisuje on swój dwuletni pobyt w trzcinach australijskich, gdzie odżywiał się wyłącznie mułem i jajami krokodylemi. W ciągu tego czasu nie widział ani razu ognia. Siedząc w trzcinach, wynalazł mikroskop, zupełnie podobny do naszego zwykłego mikroskopu i odkrył istnienie grzbietu u ryb z gatunku „Riba“. Wróciwszy z długiej swej podróży, osiadł pod Londynem i całkowicie poświęcił się astronomji. Będąc wściekłym antyfeministą, (trzy razy żenił się i miał trzy pary pięknych gałęzistych rogów) pędził ascetyczny żywot. Posiadając subtelny

Niezwykle interesujące rewelacje z życia Franciszka Ferdynanda d'Este.

Nieznane szczegóły z historji austrjackiego następcy tronu.

Praga, w grudniu.

(B.) Przed wojną światową interesowano się żywo osobą następcy tronu austrjacko-węgierskiego **Franciszkiem Ferdynandem,** którego stałą siedzibą był ostatnio zamek Konopiszt w Czechach. W ostatnich latach wyłoniło się nawet kilka polemik odnośnie do jego osoby, jedni twierdzili, że następca tronu był wielce szczerym przyjacielem Czechów, że władał językiem czeskim i dlatego obrał sobie stałe miejsce zamieszkania w Czechach, podczas gdy inni są przeświadczeni, że przeciwnie, mało było tak zaciętych nieprzyjaciół czeskiego narodu i czeskiej polityki, jak właśnie Franciszek Ferdynand. Małym ale interesującym przyczynkiem do tego sporu jest zeznanie, jakie zamieścił nieznany czytelnik w praskim dzienniku „Tribuna". Chodzi tu o informacje, uzyskane z bezpośredniego otoczenia pana zamku na Konopiszt. Informator „Tribuny" usiłuje zupełnie widocznie skierować na właściwe tory twierdzenie o zacnym charakterze Ferdynanda i obalić przychylne dlań świadectwo osobistego sekretarza Nikitscha.

Franciszek Ferdynand uchodził **za tyrana służby dworskiej,** z którą obchodził się nieludzko. Każde zetknięcie z nim przynosiło nieprzyjemności lub stałe maltretowanie służby. Niejednokrotnie okazywał on zupełnie o twarcie **swe krwiożercze instynkty charakteru,** naturalnie nie będąc przytem sam. Stało się np. pewnego razu, co następuje: Przyjechał on z Berlina było to w okresie aneksji Bośnji i Hercegowiny, kiedyto mówiono, że Franciszek Ferdynand życzył sobie wojny ale że w Berlinie nie zdołał życzenia swego przeforsować. Przyjechał w złym humorze i natychmiast po przybyciu udał się do cieplarni, gdzie pracowali ogrodnicy. Nie uwzględniając ich obecności, a chcąc znaleźć ujście podnieconego usposobienia, począł strzelać do tulipanów, aż zniszczył wszystkie kwiaty i porozbijał wszystkie szyby. Następnie odjechał do Wiednia, nie ukazując się w Konopiszt długo potem.

Ces. Wilhelm II. odwiedzał Franciszka Ferdynanda w Konopiszt dwukrotnie. W czasie pierwszej wizyty **był wielce wesoły** i upił się z Franciszkiem Ferdynandem tak, że żaden z nich nie wiedział, jak dać wyraz swej wesołości. Wymyślili jednak prawdziwie zajmującą i szlachetną zabawę. Służba otrzymała rozkaz schwytania wszystkich kogutów, żyjących w zamku i wegnania ich do sali zamkowej. Ferdynand i Wilhelm ujęli szable —i jak opowiadają — **rozebrali się do naga,** poczem odrębywali kogutom głowy. Zabawa ta trwała długo, późną nocą cała służba była jeszcze w komplecie, a największą pracę miano ze zmywaniem krwi. Wczesnym rankiem salą musiała być przygotowana w przeciągu kilku godzin do śniadania.

Niemniej zajmującem jest opowiadanie, z którego wynika, że **stosunek jego do żony nie był takim,** jak stara się to wykazać p. Nikitsch. Z początku wierną była tylko księżna, przyczem wielce zazdrosna o każdą inną kobietę, która zwracała uwagę arcyksięcia, a tych nie było mało. Śledziła go ona, uzyskując o wszystkich jego zalotach wielce dokładne informacje. Później stosunek ich uspokoił się, lecz odrębnemi drogami: księżna nawiązała stosunek ze swym osobistym sekretarzem, który był jej sumiennym towarzyszem na każdej mniejszej przechadzce. Ich stosunek był tajemnicą publiczną, a największą radość i zadowolenie z tego powodu odnosił sam arcyksiążę, który został w ten sposób uwolniony od zazdrości księżny.

Jedynymi bardziej ludzkimi mieszkańcami zamku na Konopiszt były **dzieci arcyksiążąt** nieświadome słabostek i ujemnych stron charakteru swych rodziców, zdane w całości na siebie same, lub też opiekę urzędników i służby.

Drobne te informacje, o których prawdopodobnie wiedział p. Nikitsch nie bez przyczyny przemilczając o nich, przeczą zbyt dosadnie o rozszerzanej przez niego legendzie Ferdynanda.

Duch, mieszkający w brzuchu.

Karjera młodocianego brzuchomówcy z Ronquerolles zapewniona.

Paryż, w grudniu.

Przez długi czas w pewnym domu w miejscowośii Ronquerolles „coś straszyło". Tajemnicę wreszcie wyjaśniono w sposób bardzo prosty:

Winowajca był najstarszy syn pani Douvres, **doskonały brzuchomowca.** Przyparty do muru zręcznemi pytaniami, chłopak przyznał się do udawania ducha.

Chłopiec zostanie oddany pod obserwację lekarską, poczem niewątpliwie znajdzie się impresarjo, który go będzie obwoził po music-hallach z sensacyjnym numerem pt. „Autentyczny duch z Ronquerolles". Dotychczasiwy rozgłos tej sprawy będzie dlań najlepszą reklamą.

Brzuchomówstwo nie jest darem przyrodzonym, ale sztuką, której **można się nauczyć.** Historja zanotowała kilka nazwisk słynnych brzuchomówców np. Ludwik Brabant, pokojowiec Franciszka I., króla francuskiego, trefniś na dworze angielskim w XVII. w., Konstanty Frauning, oraz słynny Karol Comte, który od Ludwika XVII. otrzymał tytuł fizyka królewskiego".

Brzuchomówcy są stale „numerem" poszukiwanym przez varietes, więc młody Douvres ma wytkniętą karjerę, którą rozpoczął świetnem wzięciem na **kawał całej wioski,** żandarmów i licznych reporterów.

Donżuanerja w aucie.

Ołomuniec, w grudniu.

(B) W Ołomuńcu wiele teraz mówią o **nader skandalicznej aferze,** której bohaterami są czterej najbardziej poważani obywatele ołomuńscy. Ofiarowali oni dwom paniom, które spóźniły się na pociąg, miejsce w swojem aucie. W czasie drogi rzucili się rozwydrzeni kupcy na bezbronne kobiety i usiłowali je zniewolić. Gdy te jednak broniły się bardzo energicznie, kupcy brutalnie wyrzucili kobiety w nocy, w miejscu oddalonem znacznie od miasta. Z trudem, napół martwe ze znużenia dotarły panie z powrotem do Ołomuńca. Policja rozpoczęła natychmiast dochodzenia, a na ich podstawie aresztowano owych „panów", którzy odpowiedzą przed sądem za swe dzikie wybryki miłosne.

Na wszystko jest sposób...

Praga, w grudniu.

(+) W Kaszowie (Słowaczyzna) miano przed kilku dniami wypuścić na wolność niejakiego Homzę, skazanego za kradzież. Mróz był na polu 20 stopniowy, a Homza musiałby opuścić mury więzienne w cieniutkiem letniem ubraniu, w którem go aresztowano.

Oczywiście Homza nie kwapił się do wyjścia na mróz, a nie chciano go mimo próśb pozostawić w kozie, znalazł sposób: W kancelarji podczas załatwiania formalności uwolnienia, dyrektorowi więzienia zginął momentalnie złoty zegarek i... Homza powędrował znów do więzienia.

---

dyplomatyczny rozum,—do tego stopnia sprytnie się urządził, że obserwatorjum i prace jego z dziedziny astronomji były znane jedynie jemu samemu. Ku żalowi i nieszczęściu wszystkich myślących ludzi, ten wielki człowiek nie dożył do naszych czasów. Umarł cicho w zeszłym roku: kiedy kąpał się w Nilu połknęły go trzy krokodyle.

ROZDZIAŁ III.

Tajemnicze plamy.

Obserwatorjum, do którego Wiljam Bałwańjus wprowadził Lunda i starego Tomasza Bekasa... (następuje bardzo długi i nudny opis obserwatorjum, który naśladowca w celu ekonomji papieru uważa za stosowne opuścić)...

W obserwatorjum stał teleskop, udoskonalony przez Bałwańjusa. Pan Lund podszedł do teleskopu i zaczął patrzeć na księżyc.

— Co pan tam widzi?

— Księżyc.

— A przy księżycu co pan widzi?

— Mam zaszczyt widzieć tylko księżyc.

— A czy nie widzi pan bladych plam, poruszających się dokoła księżyca?

— Niech mnie djabli wezmą! Niech mnie pan nazwie osłem, jeśli nie widzę tych plam! Co to za plamy?

— To są plamy, które można ujrzeć tylko przez mój teleskop. Dosyć! Niech pan zostawi teleskop! Panie Lund i Tomaszu Bekas! Ja muszę, ja chcę dowiedzieć się co to za plamy! Wkrótce będą tam! Idę ku tym plamom! Chodźcie za mną!

— Hurra! Niech żyją plamy! — krzyknął John Lund i Tomasz Bekas.

ROZDZIAŁ IV.

Skandal w niebie.

Za godzinę pan Wiljam Bałwańjus, John Lund i Tomasz Bekas fruwali już ku tajemniczym plamom w ośmnastu balonach. W ciągu 20 godzin nikt nie rzekł ani słowa i nic nadzwyczajnego nie zaszło. Balony znajdowały się w sferze obłoków. Kilka błyskawic puściło się w pogoń za balonami, lecz zważywszy, że siędzą w nich Anglicy, nic złego im nie zrobiły. Na trzeci dzień John Lund zachorował na dyfteryt, a Tomasz Bekas na spleen.

— Jakże się pan czuje? — przerwał nareszcie milczenie Bałwańjus, zwróciwszy się na piąty dzień do pana Lunda.

— Dziękuję panu — odparł wzruszony Lund. — Uwaga pańska wzrusza mnie. — Bardzo cierpię! Gdzież jest mój wierny Tomasz?

— On teraz siedzi w kącie, żuje tytoń i udaje człowieka, który odrazu ożeniłby się dziesięcioma kobietami.

— Cha, cha, cha, panie Bałwańjus!

— Dziękuję panu za śmiech!

Nie zdążył pan Bałwańjus uścisnąć dłoni młodemu Lundowi, gdy nagle stało się coś okropnego. Rozległ się huk tysiąca armat. Balony nie znióslszy zbyt silnego ciśnienia atmosferycznego, pękły. Była to straszna, jedyna w historji ludzkości minuta. Pan Bałwańjus uczepił się nóg Tomasza Bekasa, ostatni uczepił się nóg Johna Lunda i wszyscy trzej z szybkością błyskawicy runęli z nieznaną przepaść.

— Gdzie jesteśmy?

— W eterze.

— Gentlemani! — krzyknął Bekas — mam zaszczyt wam oznajmić, że z jakichś powodów lecimy nie nadół, lecz do góry!

— Hm... Sto djabłów! To znaczy, że nie znajdujemy się już w promieniu przyciągania ziemi... Przyciąga nas ku sobie nasz cel! Hurra! Panie Lund, jak pańskie zdrowie?

— Dziękuję panu! — Widzę w górze ziemię!

— To nie ziemia, lecz jedna z naszych plam! Zaraz rozbijemy się o nią! Trrrach!

ROZDZIAŁ V.

Na wyspie.

Pierwszy oprzytomniał Tomasz Bekas. Przetarł oczy i zaczął oglądać okolicę. Widząc, że Bałwańjus i Lund leżą jak umarli, Bekas zdjął skarpetkę i przyłożył im do nosów. Gentlemani natychmiast oprzytomnieli.

— Gdzie jesteśmy? — spytał Lund.

— Znajdujemy się na wyspie, należącej do grupy fruwających! Hurra!

Nad wyspą fruwało jeszcze kilka wysp... (następuje opis obrazu, zrozumiałego jedynie dla Anglików). Poszli oglądać wyspę. Była długości... szerokości... (cyfry i cyfry! Bóg z niemi!). Tomasz Bekas znalazł drzewo, sok którego bardzo przypominał rosyjską wódkę.

ROZDZIAŁ VI.

Powrót.

— Hurra! — krzyczeli mieszkańcy Hawru, tłumnie wyległszy na wybrzeże.

W powietrzu rozlegały się radosne okrzyki, dzwony i muzyka. Czarna masa, grożąca wszystkim śmiercią, nie opuszczała się na miasto, lecz do zatoki. Po chwili tajemnicza owa masa utonęła w jej falach, a na środku zatoki rzucali się trzej ludzie. Byli to: Bałwańjus, Lund i Bekas. Ratownicze łodzie pospieszyły im z pomocą.

— Pięćdziesiąt dni nic nie jedliśmy — zamamrotał chudy, jak głodny malarz, pan Lund.

Fruwająca wyspa już nie istnieje; z chwilą, gdy wstąpili na nią trzej odważni ludzie, zrobiła się znacznie cięższa i utonęła w zatoce Hawru.

Epilog.

John Lund jest teraz zajęty sprawą przedziurawienia księżyca. Zbliża się epoka, w której księżyc ozdobi się dziurą. Dziura będzie należała do Anglików. Tomasz Bekas mieszka obecnie w Irlandji i zajmuje się gospodarstwem wiejskim. Hoduje kury i bije jedyną swoją córkę, wychowując ją po spartańsku. Pomimo to nie jest mu obca również nauka, bardzo gniewa się na siebie, że zapomniał wziąć z fruwającej wyspy trochę soku drzewnego, przypominającego rosyjską wódkę.

Tłum. P. M.

Listy z Południa.

Sypie się piasek, sypie...

(Korespondencja własna „Gazety Por.".)

Algier, w grudniu.

Droga łącząca oazę Bun-Saade z północą i zachodem, to wysiłek techniki niesłychany i wciąż wymagający powtórzenia...

Wysokie podmurowanie znowu grzęźnie i zapada się, niczem w trzęsawisku, w tem morzu lotnego piasku, który wszędzie obecny, ruchomy, jakby żywy, wciska się w każdą szparę, rozsadza mury co dnia, co godziny zmienia formy.

Dziwne zaiste uczucie ogarnia człowieka z za mórz, gdy w śmiertelnej ciszy saharyjskiej słyszy się ten tłumiony łomot fal piaszczystych, niesionych wiatrem ku linji zielonych drzew.

Coraz to któraś palma, odosobniona, długą suszą osłabła, kona w zdradzieckich uściskach wpierającej się na nią wydmy. I te milczące napozór obszary czuć jak drgają życiem, życiem posępnem, życiem śmierci. Czuć, że walka tutaj toczy się odwieczna, zażarta, bez pardonu.

Bun-Saada żyje oną nikłą zasłoną wzgórz i strugą, co zkądś, z ziemi wypływa i gdzieś w ziemi ginie.

Nad strumieniem pobudowano z gliny domy i meczety.

Kanałami zaprowadzono wodę, gdzie tylko było można. Pod każdym murem, jeśli tylko słońce zbytnio nie pali, tulą się grządki kwiatków i jarzyn, pnie drzew owocowych i szeleszczące łodygi bambusów.

Niewielka, kilkutysięczna osada. Koszary czerwonych spahisów, dwa europejskie zajazdy, cuchnący odpadkami jadła plac targowy, mizerny ogródek publiczny, zwany szumnie „parkiem", plątanina wązkich, jak kładka do raju uliczek, trzy ubożuchne stare meczety — oto całe miasto. Gromady półnagich dzieci, cały dzień pławią się w strumieniu pod okiem matek, piorących i tutaj również bezustannie bieliznę.

Wierzchołki palm nad błękitnym nurtem skrzypiąc, kołyszą się i chłoną rozkoszną wilgoć wody. A za tą linją drzew sypie się piasek, sypie bez ustanku szkliste ziarenka przetaczają się z szelestem.

Ku rzeczce schodzą kwadraty ogrodów. Każdy wysokim, walącym się otoczony murem, jest przedmiotem nieustannej troski mieszkańców.

Grzebią w nim, skrapiają, podpierają. To najmilsze miejsce wypoczynku w zachód krwawy, kiedy to żar słońca słabnąc, wywabia z ciemnych domów ubogą ludność osady...

W jednym takim ogródku przysiadłem na zwalonym pniu pod szeroko rozpostartemi ramionami oliwki wraz z mym przygodnym, dopiero co poznanym przyjacielem Ali-Ibrahimem.

Kaleka od urodzenia, liczy lat 19. Ma już dwie żony i siedmioro dzieci. Wszyscy razem mieszkają w maleńdomku wraz z starym i ślepym ojcem i jego młodszemi dziećmi, żyjąc z tego skrawka ziemi, z dumą przez nich nazwanego „ogrodem".

Ali-Ibrahim ma delikatną twarzyczkę bronzowej kamei, starannie wypielęgnowaną, rasowe dłonie o długich palcach, czarne gładkie włosy i także oczy o wilgotnej jakby wciąż wzruszanej głębi. Myśli dużo, czyta dużo, i modli się dużo. Chce zostać „muftim" przy miejscowej moszei. Inteligentny z natury i wykształcony na koranie, mówi płynnie po francusku. Skończył szkoły francuskie i pragnął dostać się do administrarji kraju. Niedopuszczono go. Jest przecie Arabem, a pozatem za ubogi. Więc wrócił do swej rodzinnej Bun-Saady i tu wiedzie cichy, kontemplacyjny żywot w swym małym ogródku.

Więc ty jesteś Polak? (Arabowie nie znają innej formy, jak „ty".

Tak!

I podróżujesz. Z tak daleka. Z pewnością dużo musiałeś się po drodze nauczyć?

Bezwątpienia!

A u was tam, jak teraz?

U nas — zima! Śnieg pada...

Śnieg powiadasz, To taki biały deszcz?

Coś takie!

Polacy! Słyszałem. To Sobieski był kiedyś wasz sułtan?

I na dowód znajomości historji naszej, opowiada mi dzieje wyprawy na Wiedeń z zadziwiającą w istocie dokładnością.

A potem pyta:

A wyście też wojnę mieli teraz?

Oczywiście! i jeszcze jak krwawą...

A wy jak? Z Niemcami — czy przeciw Niemcom?

Myśmy jeszcze wtedy byli w niewoli. Więc też brat walczył przeciw bratu...

Jak hadi...

Tak, tak, ja to rozumiem. U nas podobnie... A teraz?

Teraz mamy już własne swoje państwo.

Toście szczęśliwi... My...

I zaczyna mówić monotonnym głosem:

La raison des plus forts est toujours meilleure.

— Co takiego? pytam.

— To piosenka. Nauczyli mnie jej we francuskiej szkole. Wszak szkoła po to jest, by uczyć.

O, ja w niej dużo się nauczyłem!

. . . .

Piasek sypie się, sypie. Szkliste ziarenka pomiędzy pnie palm wyniosłych się wciskające zdają się szeptać: „Racja silniejszych jest zawsze lepsza". Jakiż świat jest właściwie nie-wielki!

Tadeusz M. Nittman.

Oszust, naciągający księży i fałszujący dekrety Prezydenta Rzpltej.

Do oszustw pchnęło go... złe pożycie małżeńskie.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. grudnia.

Na ławie oskarżonych w sądzie warszawskim zasiadł młody, o inteligtntnym wyglądzie mężczyzna, Kazimierz Bączykowski, sławny z niezwykłych i pomysłowych oszustw.

4. czerwca 1924 r.

na stacji Rudniki

wywiadowca zatrzymał podejrzanego mężczyznę, podającego się za Kisslinga i grożącego **zemstą władz belwederskich.**

Zawieziony do Częstochowy rzekomy Kissling przyznał się do właściwego nazwiska i wyjaśnił, że mieszkał u Kisslinga, wydalonego ze służby policjanta, któremu starał się dopomóc

swymi stosunkami;

kilkakrotnie wręczał mu więc pisma i telefonogramy z ministerjum spraw wewn. i komendy policji, dalej zaś wezwanie z kancelarji Prezydenta Rzpltej (!), oraz uchwałę (oczywiście sfałszowaną) komisji prawniczej Sejmu o rzekomem przyjęciu sprawy Kisslinga pod rozpoznanie. Wszystkie te pisma były bardzo

misternie skonstruowane

i pisane na właściwych, widocznie **skradzionych blankietach.**

W tymże czasie Bączykowski podjął się wyrobić niejakiemu Kowalskiemu dekret Prezydenta Rzplitej, uchylający karę dwumiesięcznego aresztu i pobrał wynagrodzenie w towarach na kilkaset złotych, co nie uchroniło K. od odsiedzenia aresztu.

Pomysłowość B. sięgnęła aż do arcybiskupa Roppa. Wyłudził on mianowicie zaświadczenie tego wysokiego dostojnika kościelnego o przyjęciu go do instytutu misyjnego i za pomocą takiego dokumentu

okradł kilkunastu księży.

Sfałszowawszy pismo ks. biskupa polowego Galla, przedstawiał się wszędzie za księdza lub kleryka i fotografował się w sutannie.

Bączykowski wyjaśnił w ostatniem słowie, że dopuścił się przestępstw w stanie depresji moralnej z powodu złego pożycia małżeńskiego i niemożności unieważnienia małżeństwa.

Sąd skazał Bączykowskiego na 2 lata domu poprawy, zaliczając półtora roku aresztu śledczego.

Tygrysolew i psiolis
oraz inne mieszańce.

Londyn, w grudniu.

(+) Londyński ogród zoologiczny chlubi się posiadaniem wyjątkowego okazu Fauny — mieszańca tygrysa i lwa. Zwierzę to posiada wygląd i naturę, odpowiadającą właściwościom obu gatunków.

Nie jest to pierwsza próba krzyżowania gatunków. Mieszaniec psa i wilka stworzył doskonałą rasę, które np. w Alasce i Kanadzie oddają nieocenione usługi, jako zwierzęta pociągowe. W Afryce wyhodowano tzw. „żebrule" tj. mieszańca zebry i małego konika (pony). W Kanadzie skrzyżowano dzikiego bawołu z krową domową, uzyskując zwierzęta niezwykle wytrzymałe i mające bardzo smaczne mięso.

Także w stanie dzikim zdarza się, iż przedstawiciele dwu różnych gatunków dają początek nowej rasie. Np. lis, wprowadzony do Australji dla tępienia królików, skrzyżowawszy się z psem dingo, dał początek rodowi niebezpiecznych drapieżników, które siciją spustoszenie wśród stad owiec. Również dingo zawarł związek z buldogiem. Ich potomkowie jako dzikie psy stanowią również niebezpieczeństwo dla zwierząt domowych.

Dr. Hofmokl-Ostrowski nadal zostanie obrońcą.

(Od naszego korespondenta).

Kraków 18. grudnia.

Wobec wyroku warszawskiego sądu okręgowego, skazującego adwokata **Hofmokl-Ostrowskiego** za strzały w sądzie **na karę twierdzy,** krakowska Izba adwokacka uwzględniając niehańbiący charakter kary, **zniosła swą uchwałę,** zabraniającą drowi Ostrowskiemu występowania w sądzie w charakterze adwokata. W ten sposób dr. Hofmokl-Ostrowski wraca do pełni praw zawodowych.

—o—

Zastrzelił się, gdyż wygrał na loterji.

Berlin, w grudniu.

Mieszkający w Monachjum kupiec włoski Capuani wygrał na loterii 500.000 marek. Następnego dnia **znaleziono go w mieszkaniu nieżywego: popełnił samobójstwo** przez zastrzelenie się. Śledztwo policyjne wyświetliło niezwykły powód samobójstwa:

Przy zabawie podpisał Capuani **rewers,** którym zobowiązał się w razie zdobycia wygranej na loterji **oddać połowę wygranej monachijskiemu zwiazkowi kominiarzy** a drugą połowę **browarom monachijskim.** Los sprawił, że wygrana istotnie przypadła Capuaniemu. Zdenerwowany, że rewers podpisany przez niego w żarcie, może być ważny, zastrzelił się.

—o—

Krokodyl w wagonie sypialnym.

Niezwykła przygoda dwu Amerykanek.

Nowy Jork, w grudniu.

(B) Dwie damy amerykańskie doznały niedawno dziwnej przygody podczas jazdy pociągiem pospiesznym z Los Angelos do Nowego Jorku. Tym samym pociągiem jechał znany pogromca zwierząt, Lapin Lanne, który wiózł ze sobą dwa lwy, trzy tygrysy i cztery krokodyle. Przypadkiem jakimś udało się z specjalnego wagonu wydostać jednemu krokodylowi. Po pewnym czasie dopiero zauważył Lanne nieobecność miłego zwierzątka. Rozpoczął tedy poszukiwania po całym wagonie. Po długiem i żmudnem poszukiwaniu znalazł krokodyla w przedziale damskim, przerażającego wzrokiem owe dwie damy, leżące na górnych miejscach do spania. Damy bały się wołać o pomoc i czekały z straszliwem przerażeniem w duszy na jakiegoś zbawcę. Z trudem udało się pogromcy oddalić krokodyla z słodkiego tete- a tete z dwiema Amerykankami.

—o—

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Sobota 19. bm. o 3 popoł. „Noc Listopadowa". Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 19. bm. o 7.30 wiec. „Traviata". Ostatni pożegnalny gośc. występ Ady Sari

Niedziela 20. bm. o 3.30 popoł. „Zemsta". Ceny zniżone popoł.

Niedziela 20. bm. o 7.30 wiecz. „Wilki". Ceny zniżone.

Poniedziałek 21. bm. „Tannhäuser". Występ M. Sowilskiego. Ceny zniżone. Początek o godz. 7.

TEATR NOWOŚCI:

Sobota 19. bm. o 3.30 popoł. „Jej Wysokość Tancerka". Ceny zniżone popoł.

Sobota 19. bm. o 7.30 wiecz. „Panienka z magazynu". Ceny zniżone.

Niedziela 20. bm. o 3.30 popoł. „Dzikus". Ceny zniżone popoł.

Niedziela 20. bm. o 7.30 wiecz. „Marietta". Ceny zniżone.

Poniedziałek 21. bm. „Panienka z magazynu". Ceny zniżone.

*

Teatr Wielki wystawia dziś po raz ostatni na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej, arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Noc Listopadowa", w znakomitem wykonaniu pierwszorzędnych. sił artystycznych pod reżyserją dyr. Barwińskiego i Okornickiego. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru Wielkiego.

Wieczorem przepiękna opera „Traviata", w której wystąpi po raz ostatni światowej sławy śpiewaczka koloraturowa, p. Ada Sari, w głównej partji Violetty. W partji Alfreda wystąpi p. Maksymiljan Korwin znany już z poprzednich występów w tej operze na naszej scenie. Obok nich dalsze partje odtworzą pp. Ostrowska, Schütz, Szmidt, Jeleński, Szymański i in. Operę prowadzi muzycznie p. Lehrer, reżyserję p. Łowczyński. Dzisiejszy pożegnalny występ naszej znakomitej rodaczki z pewnością wypełni szczelnie widownię Teatru Wielkiego.

Teatr Nowości daje dziś na popołudniowe przedstawienie po cenach znacznie zniżonych, wesołą, melodyjną, świetnie przygotowaną operetkę „Jej Wysokość Tancerka", z udziałem pierwszorzędnych sił zespołu z pp. Grabowską (rola tytułowa), Rapacką, Tatrzańskim, Ostrowskim, Sowińskim, Szoslandem i in. Reżyserja p. Kuligowskiego, kapelmistrz p. Seredyński. Operetka ta cieszy się wciąż dużem powodzeniem.

Wieczorem ukaże się po raz 3-ci przepyszna, obfitująca w niezrównane sytuacje i sceny komiczne, pełna szampańskiego dowcipu komedja „Panienka z magazynu". Na każdem przedstawieniu tej doskonałej nowości rozbrzmiewa na widowni nieustanny śmiech i oklaski, które zbierają zarówno świetni wykonawcy ról głównych, pp Rasińska, Brzeski i Kwiatkowski, jak i ich doskonale zgrani partnerzy, pp. Skrzydłowska, Szczęsna, Fertner, Milski, Hakowska i Lewicki, oraz i pomysłowa reżyserja p Kwiatkowskiego. Ceny zniżone.

„Pan Minister", wyborna komedja współczesna Stefana Krzywoszewskiego, ostatnia nowość repertuaru wszystkich większych scen polskich, ukaże się po raz pierwszy we wtorek przyszłego tygodnia na scenie teatru Wielkiego, w wykonaniu wybitnych sił artystycznych, z pp. Michnowską, Czajkowską, Dobrzańskim i Michułowiczem w rolach czołowych, oraz pp Rybicką, Kalinowskim, Bojanowskim, Rzęckim, Koczyrkiewiczem, Relskim w rolach dalszych, w pomysłowej reżyserji p. Dobrzańskiego.

*

Repertuar Teatru Małego:

Sobota, 19. bm. „Wilki w nocy". Gośc. występ Jednowskiego.

Niedziela, 20. bm., o godz. 4 pop. „Grube Ryby". Gośc. występ Jednowskiego. Ceny zniżone.

Niedziela, 20. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Wilki w nocy". Gośc. występ Jednowskiego.

Poniedziałek, 21. bm. „Wilki w nocy". Ostatni występ Jednowskiego.

*

Z Teatru Małego. Teatr ten otwarty zaledwie przed tygodniem, już zdobył sobie taką popularność i wziętość, jak rzadko która impreza. Zawdzięcza to ogromnie niskim cenom, bo są w nim miejsca siedzące nawet po 50 groszy, na popołudniówki po 35 groszy i doskonałemu zespołowi wraz z gościnnie występującym znakomitym artystą M. Jednowskim. Dyrekcja nabyła cały szereg niezmiernie ciekawych sztuk, które wnet zobaczymy, jak również znakomite siły z Warszawy i Krakowa. Ostatnie przedstawienie „Wilków w nocy" odbędzie się nieodwołalnie w poniedziałek po cenach zniżonych. W niedzielę popołudniu ostatni raz „Grube ryby" również po cenach popularnych.

Niezwykła katastrofa tramwajowa w Charkowie.

7 osób zabitych, 42 ciężko rannych.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 18 grudnia.- Z Charkowa donoszą: **Niezwykła katastrofa tramwajowa wydarzyła się dziś w centralnej części miasta.** Oto, kursujący wóz tramwajowy, przepełniony publicznością, nagle wskutek zepsucia hamulca, **wykoleił się i całym rozpędem wtargnął do domu mieszkalnego,** powodując zupełne jego zburzenie. Na ruinach domu znaleziono — wedle oficjalnego komunikatu — **7 zmiażdżonych trupów oraz 42 osób ciężko rannych.** Większość rannych już zmarła.

Repertuar Teatru Semafor, ul. Rejtana 3: Codziennie o godz. 20-ej **„Łątki 1925".** Osoby: S. Krzyński, J. Oświecający, G. Rabski, Prof. Kuljusz Jeiner, Ignacy Gentle-Mann, L. Dr. Andau, Pewien grek, Ten-ryk Babrawiński, Panna Bodek, Moszko Francowicz itd. itd. W niedzielę i święta przedstawienia popołudniowe o godz. 17-tej. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie nut Seyfartha ul. Akademicka.

*

Sprawa Steigera w „Łątkach". Łątki wzbogaciły się znów o najlepsze swe punkty, skreślone poprzednio przez cenzurę, od dnia wyroku wprowadzona została nanowo figurka „Przewodniczącego", znakomite plaidoyer L. Dr. Andaua, oraz skreślone miejsca w innych postaciach, odnoszące się do sprawy Steigera. Dziś i jutro (popołudniu i wieczór) zniżki obowiązują również. „Łątki" grane będą do środy włącznie.

———o———

„Dłuższe" święta Bożego Narodzenia. W roku bież. święta Bożego Narodzenia będą dłuższe niż zazwyczaj. Rozpoczną się mianowicie we czwartek 24. w południe i będą trwały przez piątek, sobotę i niedzielę.

Z Tow. Dziennikarzy Polskich. Uroczysta akademja ku czci Wł. Reymonta odbędzie się w niedzielę 20. bm. o godz. 12 w południe w wielkiej sali ratuszowej. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Bilety do nabycia w księgarni Naukowej przy pl. Marjackim.

Dodatek konsumcyjny przedłużony. Komisja skarbowa załatwiła projekt ustawy przedłużającej prawo pobierania specjalnego podatku konsumcyjnego na terenie Lwowa i Krakowa.

Obywatelski czyn. Pracownicy warsztatów kolejowych I. kl. we Lwowie złożyli zamiast wieńca na trumnę „Nieznanego Żołnierza" kwotę zł. 155.85 na wdowy i sieroty po poległych w obronie Lwowa.

Min. kolei wydało zarządzenie celem przyspieszenia przewozu produktów ogrodniczych, roślin, sadzonek i drzewek.

Kasyno i Koło lit. art. urządza 31. bm. Wieczór Sylwestrowy z redutą. Dopuszczone wszelkie kostjumy i maski, albo strój wieczorowy. Atrakcją wieczoru, jedną z wielu, będzie sławna wróżka budząca podziw zdolnościami jasnowidczemi, którą udało się pozyskać na ten wieczór. Wróżyć będzie bezinteresownie. Początek o godz. 20, po 2 wstęp zamknięty. Bliższe szczegóły w sekretarjacie.

Kasyno i Koło lit. art. urządza dla swych członków wspólny opłatek w dzień wigilji w czwartek 24. bm. o godz. pół do 1. Na listę uczestników zapisywać się można w sekretarjacie.

Sprostowanie. Odnośnie do notatki zamieszczonej w numerze z dnia 18. bm. otrzymujemy następujące sprostowanie: „Nie w szkole im. Ks. Stanisława Konarskiego skradziono uczennicy Tolańskiej kożuszek, wartości 100 zł., lecz w filji szkoły żeńskiej im. św. M. Magdaleny, w budynku szkoły żeńsk. im. Ks. Konarskiego, w której odbywa się nauka popołudniu dla uczennic szkoły żeńskiej im. św. M. Magdaleny.

Z Lwowskiego Stowarzyszenia kupców otrzymujemy następującą notatkę: W piśmie z dnia 11. bm. okazała się wiadomość, że **p. Józef Rappaport jest zastępcą** Stowarzyszenia kupców we Lwowie. Upraszamy o łaskawe sprostowanie tej notatki w tym kierunku, że p. Józef Rappaport nie jest zastępcą Stowarzyszenia kupców we Lwowie, prezesem naszego Stowarzyszenia jest natomiast kupiec p. Maurycy Rappaport, członek rady miejskiej, Izby handlowej i przemysłowej, tudzież wiceprezes izraelickiej Gminy wyznaniowej we Lwowie.

Posiedzenie lwowskiego Koła T. N. S. W. odbędzie się 19. bm o 7.30 wiecz. w sali kl. IIIa gimn. I. (ul. Kubali). Referat dr. Żygulskiego: Reforma ustroju szkolnictwa polskiego na tle kwestjonarjusza zarządu głównego T. N. S. W. Groza redukcji płac i podniesienia liczby godzin obowiązkowych.

Wydział Tow. Bratniej Pomocy Stud. Politechniki we Lwowie urządza doroczną wigilję dla niezamożnych kolegów. Ponieważ szczupłe środki nie wystarczają, wydział apeluje do serc i uczuć obywateli aby datkami umożliwili urządzenie tej tak cennej dla każdego Polaka tradycyjnej wigilji. Realne dowody pamięci przyjmuje się z wdzięcznością w wydziale Tow. od godz. 13—14.

Koło pań T. S. L. otwiera kurs dla dorosłych analfabetek w szkole im. Konarskiego przy ul. L. Sapiehy naprzeciw kościoła św. Elżbiety. Nauka będzie się odbywała tylko w niedzielę popoł. Wpisy 20. i 27. bm. od 4—5 w szkole żeńsk. Konarskiego. Nauka rozpocznie się po świętach.

Posiedzenie naukowe Polskiego Tow. Filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 19. grudnia br. o godz. 18 w sali VII. na uniwersytecie przy ul. Mikołaja, I. p. Porządek dzienny: 1) Dr. Kazimierz Jarecki „O niektórych zabytkach rzymskich Prowansalji". 2) Profesor Konstanty Chyliński „Starożytność w pracach IV. Zjazdu historyków polskich w Poznaniu".

T. S. L. w 4-tej dzielnicy. W niedzielę 20. bm. odbędzie się o godz. 11 przed poł. w szkole Antoniego, Głowińskiego 6. walne zgromadzenie koła T. S. L. im. St. Wyspiańskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Prelekcja dra Bolesława Czuchajowskiego pt. „Nasze położenie gospodarcze, a oświata". 3) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej. 4) Program pracy w przyszłości. 5) Wnioski. Uprasza się społeczeństwo z 4-tej dzielnicy o liczne przybycie. Goście z innych dzielnic mile widziani.

Zarząd organizacyjny Czytelni Narodowej im. Seweryna Goszczyńskiego we Lwowie donosi do publicznej wiadomości, iż w niedzielę 20. grudnia 1925 r. o g. 10 rano odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu w lokalu Tow. Czerwonego Krzyża przy ul. Bielowskiego l. 6. I. p. Zarząd apeluje do ogółu społeczeństwa i do polskiej młodzieży akademickiej i rękodzielniczej, by wzięły udział w pracy organizacyjnej. W lutym przypada 50-ta rocznica śmierci Goszczyńskiego. Należałoby też przystąpić do odrestaurowania pomnika żołnierza-tułacza na cmentarzu Łyczakowskim. Wstęp na salę za zaproszeniami przy wejściu.

(x) **Z kroniki kradzieży.** Na szkodę Ernestyny Topermann, żony profesora (Gródecka 24.), nocy ubiegłej z zamkniętego strychu, po rozbiciu kłódki skradziono większą ilość garderoby wartości 1000 zł.— mieszkania Wandy Schroter .(Hermana 10.) skradziono parę złotych kolczyków wartości 60 zł, — Izraelowi Schwadronowi ze strychu przy ul. Sobieskiego 17., skradziono bieliznę wartości 300 zł. — Z magazynu Marjana Kotiara w Sygniówce małej l. 25. skradziono znaczne ilości soczewicy, ryżu, owsa i żyta, — Z ganku realności ul. Bilczewskiego 5. skradziono 100 flaszek esencji octowej wartości 100 zł.

(x) **Jak Dziuga toczył sobie beczkę piwa.** Wł. Dziuga pragnął na święta zaopatrzyć się w piwo, ściągnął więc jedną beczkę z wozu browarów lwowskich i popychając ją przed sobą oddalał się do domu. Spostrzegł to woźnica Józef Kostanowicz i wynikła awantura. Posterunkowy zaopiekował się nieproszonym piwoszem.

(x) **Uparł się leżeć na śniegu.** Poster. Marek sprowadził do aresztów nieznanego mężczyznę, który leżał na ulicy na śniegu, nie chciał powstać, ani też podać nazwiska i miejsca zamieszkania.

(x) **Szwagier nie wydostał Sameta z kryminału.** Maks Samet ze Stryja, o którego aresztowaniu za oszustwa „cukierkowe" donieśliśmy, został wczoraj w południe przewieziony do Lwowa. Zachowywał się przez cały czas niezwykle zuchwale twierdząc, że szwagier wydostanie go z kryminału. Istotnie interweniował wczoraj za nim poseł Insler, jego szwagier. Mimo to oszust zostanie dzisiaj odstawiony do więzienia.

Humor.

HISTORJE MYŚLIWSKIE.



Powrót z polowania.

— Teściowa na stanowisku, żona gotowa do strzału. Niech to wszyscy djabli wezmą!

Ze sportu.

GRA SIĘ ROZPOCZYNA!

Jutro pierwsze rozgrywki w hockeyu na lodzie.

Lwów, 19. grudnia.

Hockey na lodzie święcić będzie w dniu jutrzejszym oficjalną inaugurację na sportowym terenie Lwowa. Dotychczasowe próby w pięknej tej dziedzinie sportu nie dały odpowiedniego wyniku. Spodziewamy się, że wspólna zakrajona na szeroką **skalę** akcja doprowadzi do celu i hockey na lodzie zajmie i u nas miejsce, jakie z racji swych wysokich walorów zdobył sobie za granicą.

Zorganizowania Związku

Hockeyu na lodzie uważać musimy za bardzo szczęśliwe pociągnięcie. Chcemy wierzyć, iż pierwszy entuzjazm **nie będzie słomianym ogniem.**

Jutro rozpoczynają się na stawie „Świtezi" zawody

o mistrzostwo Lwowa

w hockeyu na lodzie. **Udział zgłosiło sześć drużyn: Pogoń, Czarni, Hasmonea, Lechja, Dror i AZS.** Jak słychać dołączą się do powyższych jeszcze zespoły LTŁ. i Sparty.

Na pierwszy ogień walk punktowych idą **Pogoń z Hasmoneą i Lechja z Drorem.**

Życzyćby sobie należało, by drużyny w pogoni za punktami **nie zapominały o stylu i poziomie gry.** Żywimy nadzieję, iż rozpoczynające się jutro o godz. 10.30 rozgrywki mistrzowskie, przeprowadzone zostaną nietylko formalnie, **ale w pierwszym rzędzie zgodnie z zasadami i pojęciami dżentelmeństwa sportowego.** **N. S.**

*

Karpackie Tow. narciarzy urządza w niedzielę wycieczkę do Sławska. Zbiórka w sobotę o 16.45 w westybulu dworca głównego. Oprócz tego w niedzielę wycieczka w okolicę Lwowa. Punkt zborny przed Szkołą przemysłową godz. 9.15.

*

Wydział Karpackiego Tow. Narciarzy urzęduje wyjątkowo w tygodniu Świąt od poniedziałku do środy codziennie od 19. do 20., a we czwartek od 12. do 13. — **Kursy jazdy na nartach** odbędą się: 1) dla młodzieży szkół

średnich i wyższych 21. do 25. bm., kurs dla dorosłych w Sławsku 25. do 27. bm., kurs dla wprawnych narciarzy w Sławsku 28. do 31. bm. Wykład wstępny dla wszystkich kursów w poniedziałek o godz. 19 w lokalu K. T. N. ul. Podleskiego 7. Noclegi na okres świąteczny trzeba koniecznie zamawiać z góry, a do zniżek w schronisku i na koleji niezbędna jest nowa legitymacja (1925/26).

*

MISTRZ ŚWIATA JAAGE WYZYWA CYGANIEWICZA.

Zapaśnik estoński i obecnie mistrz świata, **Jan Jaago**, wyzwał swojego czasu do walki **Zbyszko-Cyganiewicza**, który jednakże jakoby unika walki ze słynnym estończykiem i udaje się do Indji. Jak widać z tego, **ojczyzna Jacka Dempsey'a**, który również nie kwapi się do walki z przeciwnikiem, od którego grozi mu porażka, **działa dość ujemnie na odwagę Zbyszka.** Prawdopodobnie Związek Zapaśników Zawodowych w Polsce zmuszony będzie tak, jak amerykański związek bokserski w stosunku do Dempesey'a, **zastosować środki przymusowe,** t. j. dyskwalifikację.

*

ESTOŃCZYK JAAGE — MISTRZEM ŚWIATOWYM W ZAPASACH.

Trwający w Paryżu turniej walki grecko - rzymskiej o mistrzowstwo świata dla zawodowców na r. 1926, przyniósł zwycięstwo estończykowi Jaago (zwycięzca tegorocznego turnieju w Warszawie). Drugie miejsce zajął Francuz Deglane,, trzecie Rosjanin Petrowicz.

*

Z ZAGRANICY.

Przed 20.000 widzów rozegrane zostały w Lüttich zawody międzypaństwowe Austrja—Belgja. Jedenastka reprezentacyjna Austrji odniosła po nader zaciętej walce zwycięstwo w stosunku 4 : 3 (3:1). Austrjacy przewyższali przeciwnika techniką, której jednak na ciężkim terenie śniegowym nie mogli należycie wykorzystać.

Drużyna belgijska grała z ogromną werwą i zdołała w drugiej połowie przygnieść Austrjaków, którzy jedynie doskonałej grze obrony mają do zawdzięczenia, iż utrzymali zwycięstwo.

Do sukcesu reprezentacji austrjackiej dołączyło się godnie zwycięstwo Vienny, która pokonała w Brukseli kombinowany team w stosunku 10:5. Równie dzielnie spisali się Amatorzy bijąc w Strasburgu kombinowaną drużynę w stosunku 7:1.

Rozgrywki mistrzowskie w Wiedniu przyniosły Hakoahowi ponowną utratę dwóch punktów, tym razem na korzyść Slovanu, który pokonał „biało-niebieskich" w stosunku 3:1. Zawody Hertha — Rudolfshügel zakończyły się wynikiem remisowym 0 : 0.

Wycieczka reprezentacji Pragi do Barcelony zakończyła się przegraną w stosunku 2 : 1. Prażanie w niczem nie ustępywali swemu przeciwnikowi, mieli jednak pecha.

Mistrzowstwa czeskie dały następujące wyniki: Vrsovice-Metcor VIII 3 : 3; CAFK - Slavoj Zirkov 3:2; Nuselsky-Kladno 2:0.

W zawodach przyjacielskich spotkała się Slavia z DFC. Wynik wypadł sensacyjnie. Czesi pokonali Niemców 5 : 0 (!)

Niedzielną sensacją Budapesztu była klęska MTK w spotkaniu z ETC. Mistrzowska drużyna ugięła się przed drużyną znajdującą się na końcu tabeli w stosunku 1:0. — FTC pokonał 33 w stosunku 2:1, III Obwód - Kispesti 3:2, UTE - Vasas 5:3, Nemeti - Nivo 1:1.

—o—

Życie gospodarcze.

Kupiectwo w swojej obronie.

Memorjał, wniesiony do Min. przem. i handlu. — Obwinianie kupców o wzrost drożyzny. — Warunki zdrowej kalkulacji kupieckiej. — Konieczność stabilizacji kursu złotego. — Represje policyjne nie naprawią sytuacji.

Lwów, 19. grudnia.

(jp.) Z powodu ataków, jakie wskutek związanego ze spadkiem złotego wzrostu cen, posypały się w ostatnim czasie na kupiectwo, przesyła nam lwowska Kongregacja kupiecka odpis memorjału, wystosowanego w tych dniach przez Nacz. Radę Zrzeszeń Kupiectwa polskiego do Ministerstwa przemysłu i handlu. Memorjał ten, w sposób nader rzeczowy przedstawia

przyczyny wzrostu cen,

oraz stanowisko handlu wobec ustawicznych wahań kursu i zwraca się do Min. z prośbą o wzięcie kupiectwa w obronę przeciw

represjom policyjno-administracyjnym

które nie mogą wpłynąć na polepszenie naszej sytuacji gospodarczej, a tylko niesłuszne odjum rzucają na stan kupiecki.

Ze względu na to, że istotnie publiczność nasza jest w wielkiej swej części zdezorjentowana, **czy podwyżki cen w handlu są obecnie uzasadnione** i uważa, że fakt podrożenia przypisać należy przekroczeniu przez sprzedawców **granic godziwego zysku,** podajemy w streszczeniu główną osnowę memorjału, co będzie nalepszem wyjaśnieniem sytuacji.

Memorjał stwierdza, że racjonalna kalkulacja cen musi opierać się na zasadzie, że sprzedawca po wyzbyciu się zapasów towaru powinien uzyskać środki, umożliwiające **odkupienie, względnie reprodukcję** takiej samej ilości i gatunku towaru, przy jednoczesnem **oprocentowaniu kapitału i pracy** (godziwy zysk), w przeciwnym razie następuje **redukcja jego substancji majątkowej**.

Powyższa podstawa kalkulacji musiała uzewnętrznić się podczas obecnego spadku złotego **odpowiedniej zwyżce cen,** o ile była ściśle przestrzegana, stanowiła niewątpliwie konieczność gospodarczą.

Jednakże realizacja tej **słusznej i w ekonomji uznanej zasady,** nie znajduje należytego zrozumienia, **ani w społeczeństwie, ani w rządzie i ciałach ustawodawczych.** Ilekroć niezbędną jest zmiana poziomu cen, spada na kupca detalistę, stanowiącego wobec konsumenta ostatnie ogniwo obrotu gospodarczego, całe odjum powszechnego niezadowolenia, jakkolwiek **na wzrost cen złożyła się nietylko kalkulacja detalisty, ale i wszystkich poprzednich ogniw obrotu, a w pierwszym rzędzie kalkulacja producenta lub importera.** Ponadto zaś rodzi się zwykle w tego rodzaju momentach t. zw. **konjunktura popłochowa,** wywołana masowem, a gospodarczo nieuzasadnionem nabywaniem wszelkich towarów. Stanowi ona poważne niebezpieczeństwo zarówno dla odbiorcy, jak i dla sprzedawcy, albowiem kupiec wskutek gwałtownego zbytu, bądź nie zdoła wykonać należytej kalkulacji i wówczas **wyzbywa się swego majątku,** bądź też, chcąc uniknąć tej ewentualności, z góry **zbyt wysoko dyskontuje możliwy spadek waluty.**

Rada Nacz. Kupców rozumie całkowicie doniosłe znaczenie utrzymywania cen wewnętrznych **na możliwie stałym poziomie mimo spadku kursu złotego.** Jest to jednakże możliwe tylko w granicach, któredadzą się gospodarczo uzasadnić, gdyż **teza odkupu bądź reprodukcji musi być bezwzględnie zachowana.** Trudno zresztą dzisiaj pomijać wspomnianą **podstawę kalkulacyjną, skoro ją już zastosowały przedsiębiorstwa państwowe.**

Aby więc w momencie spadku waluty krajowej, kupiec nie był ani narażony na straty, ani też nie przekroczył słusznych granic wskazanych potrzebą, Rada ustaliła ekonomiczne zasady legalności kalkulacji kupieckiej.

1. Kupiec powinien być uprawniony do sprzedaży towaru **po tej cenie, po jakiej w chwili sprzedaży mógłby się pokryć u dostawcy** (producenta lub importera), przy osiągnięciu godziwego zysku

2. Jednakże handel winien się **wstrzymać od waloryzowania tych składników ceny sprzedażnej,** które są kalkulowane w złotych w formie czystego zarobku, oraz kosztów własnych, o ile one nie ulegają zwyżce.

Oczywiście powyższa klauzula, wprowadzona do kalkulacji, mogłaby dać realny efekt gospodarczy, gdyby została **zastosowana konsekwentnie nietylko przez handel, ale i przez produkcję,** wszakże nie mogłaby być utrzymana po stwierdzeniu faktycznego wzrostu kosztów własnych — w formie podatków, pensji, robocizny, kosztów handlowych itp. ponoszonych w złotych.

Mając na względzie wyżej przedstawione granice wpływu wahań kursu pieniądza na poziom cen wewnętrznych, Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, uważa za rzecz niezbędną z całym naciskiem podkreślić konieczność zapobiegania drożyźnie wyłącznie **zapomocą środków ekonomicznych,** oraz absolutną **niecelowość gospodarczą** i szkodliwość społeczną, t. zw. zwalczania drożyzny czyli lichwy na drodze **zarządzeń policyjno-administracyjnych** w formie bądź represji, bądź reglamentacji, opartych na ustawodawstwie o walce z lichwą i zaostrzonych pod wpływem nastrojów chwili. Zarządzenia tego rodzaju sprowadzają w konsekwencji jedynie pogłębienie różnic socjalnych, wyrządzając zarazem krzywdę moralną i materjalną licznym sferom kupieckim w detalicznym i drobnym handlu.

Bezwzględna słuszność powyższego twierdzenia znajduje pełne uzasadnienie w opinji, którą wypowiedział w swem exposé sejmowem z dnia 10. bm. min. J. Zdziechowski, który stwierdził, **że zapobieganie wzrostowi cen wewnętrznych możliwe jest tylko pod warunkiem stabilizowania kursu pieniądza tudzież, że bez spełnienia tego warunku walka z drożyzną będzie tylko frazesem i demagogją.**

Nakoniec memorjał domaga się wydania objaśnień w myśl wyżej przytoczonych zasad organom administracyjnym, oraz zniesienie ustawodawstwa o walce z lichwą.

—o—

NIEMCY W KOPALNIACH ZAGŁĘBIA DONU.

Niemcy zgodzili się udzielić kredytu na rozbudowę południowych sowieckich kopalń rudy. Szczegóły porozumienia ustalone będą w Berlinie na specjalnej konferencji. Niemcy zamierzają udzielić kredytu długoterminowego, który amortyzowany będzie przez wpływy z eksportu rudy. Wskutek pomocy niemieckiej produkcja rudy wzrośnie o 20 proc.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 18 grudnia 1923.

[illegible] Mk.	Mk.		Akcje z kuponem bieżącym	18 grudnia				
28	140	—	Bank Związkowy					
28	13	1500	Bank hipoteczny .		45		43	0·47
100	50	—	Bank handl. pozn.					—
28	16	280	Bank Kemercjal. .				–	—
28	14	560	Bank Małopolski .		—		—	—
28	14	280	Bank powsz. kred.				–	—
28	13	900	Bank Przemysłow.		—	–		—
100	—	—	Bank Rolniczy . .		–		—	—
28	8	15000	Bank Ziem. kred.		—		–	—
28	8	—	Bank Zemelny . .		-		–	—
100	50	10000	Zw. Sp. Z. w Poz. .		—	—	—	—
50	—	500	Agrochemia . . .		-	-	-	—
100	650	—	Bracia Biskupscy		-	—	-	—
50	2000	—	Browary	8	50	8	70	8·60
100	3000	25 gr	Chodorow	5	40	5	60	5·50
100	2000	50 gr	Chybie	4	5	4	0	4·40—4·45
100	800	80000	Cegielski	7	90	8	10	—
100	1000	2000	Ćmielów		23		26	0·24—0·25
—	—	—	Fabr. Lokomotyw			--		—
14	14000	14	Gafota			—	—	—
14	800	—	Galicja				–	—
100	—	—	Gazolina	1	20	1	3	1·25—1·30
14	800	—	Górka				–	—
14	18000	—	Karpalit		—	—	—	—
28	200	500	Krakus			—		—
500	15000	—	Marynin					—
100	300	10500	Niemojowski . .					—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.					
100	4000	—	Oikos		75		85	0·80
50	750	4 g	Parowozy					—
50	200	100	Pezet				—	—
85	175	—	Pocisk			–		—
100	500	755	Pokucie					–
50	850	20000	Polska nafta . . .		19		21	0·20
50	400	—	Polskie Tow. Bud.					—
1000	2500	—	Potęga					—
14	280	—	Rakszawa		—			—
50	800	8	Rohn Zieliński . .		-			—
20	140	—	Siersza elektr. . .			—		—
14	80	—	Siersza górn. . .	—	—	—		—
28	750	—	Spół. Wydawnicza					—
100	—	180	Tehate					—
70	70	2000	Tepege					
100	85	—	Tespy	2	85	3	10	2·90 2·95
14	280	—	Trzebinia					
50	1000	—	Ursus					—
100	1070	—	Zieleniewski . . .		—			—
14	5	—	Impex					—
50	20	150	Polski Glob . . .					—
100	52	2000	Polbal					—
100	21	—	Polsot					—
14	24	500	Toban					—
[illegible]	50		Wawel					—
—	—		Kol. Hurtownia S. A.					—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 18 grudnia.

Kursa akcji nadal utrzymane na dotychczasowym poziomie. Ruch średni. Dla akcji handlowych zupełny brak zainteresowania.

Transakcje akcjami bankowemi w małych ilościach.

Z przemysłowych papierów większa podaż w Gazolinie.

Za akcje Parowozów chciano płacić 0·24 (za 1000 sztuk) bez zaofiarowania.
Tendencja utrzymana.
Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 18 grudnia.

Hipoteczny 0·47, Browary 8·60, Chodorów 5·50, Chybie 4·40, 4·45, Cegielski 8·—, Ćmielów 0·24, 0·25, Gazolina 1·25, 1·30, Oikos 0·80, Tesp 2·90, 2·95.

Giełda zbożowa.

Lwów, 18 grudnia.

Na targu zarysowuje się stagnacja z powodu zbliżających się świąt. Skromne obroty w pszenicy i życie, — nieco ożywione obroty w owsie. Ogólny obrót zwyż 80 ton.

Ceny na razie utrzymane.
Tendencja lekko z iżkowa.
Usposobienie spokojne.

Giełda krakowska.

Kraków, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Zieleniewski 10.10, Trzebinia masz. 0.15, Górka 8.75, Strag 0.35, Chodorów 5.25—5.35, Chybie 4.40.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Belgja 43.04, Londyn 45.98, N. Jork 9.48, Paryż 35.01, Praga 28.09, Szwajcarja 183.04 Wiedeń 133.66, Włochy 38.26, 8 proc. pożyczka 110.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolarowa 630.30, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 1915, Londyn 25.11 i pół, N. Jork 517.7, Berlin 1.233, Wiedeń 73.00, Praga 15.35, Bukareszt 2.40. Tendencja ustępliwa.

Obroty prywatne.

Lwów, 19. grudnia.

W zoraj tendencju chwiejno zwyżkowa. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 10.10 — do 10.15 — **dolary kanadyjskie** 9 80 — do 9 90 — **korony czeskie** 00 — do 0 00·— **leje** 0.05 25 do 0 5 50 **franki francuskie** 0.00 00 do 0 00·— **franki szwajcarskie** 0 00 — do 0 00·— **funty szterlingi** 47.00·— do 47.50·— **niem. marki nowe** 0.00·— do .00·—.

ZŁOTO. 20 koron 39 00·— do 40 00·— **20 franków** 35 5 — do 36 50 — 20 marek 44.0 — do 45 00·— **10 rubli** 49 00·— do 50 00 —

SREBRO. **Korona austr.** 0.65 00 do 0 66·— **5 koron austr.** 3 50 — do 3 70 — **floren austr.** 1.75 — do 85·— **rubel** 2 80·— do 2.90 — **kopiejki za rubel** 1·35·— do 1 40 —.

Świadectwa przemysłowe wykupić do 31. grudnia 1925!

Lwów, 19. grudnia.

Wobec ukazania się mylnych informacji w sprawie **rozłożenia na raty należności za świadectwa przemysłowe (patenty) na rok 1926,** Min. Skarbu wyjaśnia, iż tryb nabywania tych świadectw na r. 1926 **nie uległ żadnej zmianie. Winny one być bezwarunkowo wykupione jednorazowo i w terminie ustawowym, t. j. do dnia 31, grudnia 1925 r.**

Władze skarbowe bezwzględnie przystąpią z dniem 2. stycznia 1926 r. do lustracji przedsiębiorstw, a winni prowadzenia takowych bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywien od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo. Nadto, w razie niewykupienia świadectwa w ciągu dni 14-tu od daty protokołu, władze skarbowe **zarządzą zamknięcie przedsiębiorstwa.**

Leży więc w interesie płatników zaopatrzenie przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok 1926 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31. grudnia b. r.

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry l. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka l. 3 na I. piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszem ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu, tj. zapłacą od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

OGŁOSZENIA

DOLAR 5·98

Z powodu szybkiego wyczerpania dotychczasowego zapasu obuwia

rozpoczynamy od poniedziałku 21. b. m.

sprzedaż

z II-go transportu obuwia

znanej marki **„CEDA", „ORIGINAL GOODYEAR-WELT"**

wyrobionego w sierpniu przy kursie dolara 5·98.

MĘSKIE	Zł.	DAMSKIE	Zł.
Buciki box-c. czarne ameryk.	34·80	Półbuciki bronz. box-c.	29·0
Buciki i półbuc. box-c. czar.	37·80	Pantofle z przepaską box-c.	30·0
Buciki i półbuc. box-c. bronz.	40·75	Pantofle lak (Sterling)	34·50
Buciki i półbuc. gemz. czar.	41·50	Pantofle gemz.	32·50
Półbuciki lak. (Sterling)	49·90		

UWAGA: **Dziś w niedzielę odbędzie się** jeszcze sprzedaż pozostałości z pierwszego transportu tylko po [illegible] dne p[illegible] e[illegible] a[illegible] ę po c[illegible] a h [illegible] l u[illegible] wa[illegible] [illegible] a 518 — m ga [illegible]:

HERMAN ACHT, Mag. „Chic" UL. LEONA SAPIEHY L. 27 (naprzeciw POLITECHNIKI)

ADOLF KOLLER, pl. Marjacki l. 5

OLD ENGLAND, ul. Halicka l. 1.

OGŁOSZENIE.

Starostwo w Dolinie podaje do wiadomości, że celem pokrycia wymierzonej daniny lasowej Firmie I. Ph. Glesinger w Broszniowie, oraz gr. kat. Metropolji w Perechinsku rozpisuje niniejszem

LICYTACJĘ OFERTOWĄ

na sprzedaż około 61.087 m. sześc. drzewa świerkowego i jodłowego na pniu postawionych Starostwu do dyspozycji w myśl art. 8. daniny lasowej, a znajdujących się w lasach gr. kat. Metropolji w Perechińsku, a to:

w rewirze I-szym: w sekcji 40 c, 41 bcfgik, 42 a, 49 a, 52 m, 54 c, 56 d, w ilości 25.600 m. sześc.,

w rewirze II-gim: w sekcji 11 e, 13 (wm) cz, 16 h, 38—39 h, 42 a, 46 a, d/cz, 48 g cz, b cz, 49 abg, w ilości 33.150 m. sześc.,

w rewirze III-cim: w sekcji 31 c, w ilości 2.337 m. sześc.

Bliższe szczegóły tak co do ilości masy drzewnej, jakości, położenia drzewostanów oraz warunków komunikacyjnych i eksploatacji uzyskać można w Starostwie w Dolinie w godzinach urzędowych u referenta spraw daniny lasowej.

Jako cenę sprzedaży uważa się:

a) dla masy drzewnej 27.940 m. sześc. cenę ustaloną przez Województwo w Stanisławowie reskryptem z dnia 17./I. 1924, L. 379/VII. ex 1924.

b) dla masy drzewnej 33.147 m. sześc. cenę ustaloną przez Województwo w Stanisławowie reskryptem z dnia 16./XII. 1924 L. 9548/VII. c. ex 1924.

Oferty pisemne opiewające na gotówkę należy wnosić do Starostwa w Dolinie w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na zakupno 61087 m. sześc. drzewa użytkowego z lasów gr. kat. Metropolji w Perechińsku" przy dołączeniu wadjum w wysokości 10 proc. oferowanej ceny kupna. Otwarcie ofert nastąpi dnia 13./I. 1926 o godz. 12 w południe, w którym to dniu upływa termin do wnoszenia ofert.

Kupujący wolni są od płacenia daniny lasowej.

Zatwierdzenie ofert zastrzeżone jest Województwu w Stanisławowie.

Starosta:
8380 Mahr, mp.

NAUKA I WYCHOWANIE

7 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELKA z muzyką i francuskiem natychmiast będzie umieszczona. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 8369-2

WOLNE POSADY

7 groszy za wyraz.

FABRYKA artykułu konsumcyjnego, codziennej potrzeby, poszukuje **generalnego zastępcę** na Polskę za kaucją. Zgłoszenia zwrócić do Adm. „Gazety Porannej" pod „Zastępca". 3376-4

POSADY POSZUKIWANE

2 grosze za wyraz.

ZWIĄZEK KUCHMISTRZÓW, Lwów, Ossolińskich l. 10. Poleca siły ukwalifikowane na posadę i obstalunki: Bale, wesela i polowania. Ceny przystępne. Zarząd. 8066

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz. cała strona ogłoszeniowa 285 zł cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt). tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 4.80
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	. Zł. 5.30
Za granicą	. Zł. 7.00

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor i Kom...

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Pieńkiewe we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.